168.

Nr. 169 | Czwartek 10 Czerwca 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 – Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 168

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60. zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Front i dyplomacja

W poszukiwaniu formułki

Komitet nieinterwencji chce wciągnąć Niemcy do dalszej komedii neutralności

Na temat dalszych kroków między mocarstwami dla zapewnienia bezpieczeństwa dla okrętów, biorących udział w kontroli morskiej w Hiszpanii, „Times" stwierdza, że wymiana poglądów między Londynem, Paryżem, Berlinem i Rzymem doprowadziła obecnie do wyjaśnienia i sprecyzowania poszczególnych punktów widzenia. Rząd brytyjski jest teraz dostatecznie poinformowany i zapewne następnym krokiem będzie wznowienie bezpośrednich rozmów dyplomatycznych w Londynie, w toku których sprobowanoby znaleźć wspólną formułę (!) Informacje, udzielone ambasadorowi W. Brytanii w Berlinie przez barona von Neuratha, jak się zdaje, zadawalają Rząd brytyjski i dzienniki angielskie przewidują, że [illegible] przed upływem bieżącego tygodnia Niemcy powrócą do komitetu nieinterwencji.

NA FRONCIE ASTURII WOJSKA RZĄDOWE POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD

Na froncie asturyjskim wojska rządowe posunęły się o 4 klm w kierunku wsi Rivota i zajęły stanowiska, panujące nad Oceja de Sajamabres.

SUKCESY NA FRONCIE LEON.

Komunikat oficjalny, ogłoszony przez radiostację Union Radio, donosi, że wojska rządowe zajęły bardzo ważne pozycje na froncie Leon. Artyleria rządowa ostrzeliwała objekty wojskowe w Grenadzie oraz stanowiska nieprzyjacielskie w okolicy tego miasta.

BOMBARDOWANIE GRENADY

Komunikat sztabu powstańczego donosi, że artyleria rządowa bombardowała wczoraj Grenadę, niszcząc szereg objektów w dzielnicy San Lazar.

DZIECI HISZPAŃSKIE.

Francuski transatlantyk „Mexique" przybył do Vera Cruz przywożąc na pokładzie dzieci hiszpańskie, nad którymi opiekę obejmuje Rząd meksykański. Dzieci zostaną ulokowane w Moleria. Jeden z dygnitarzy wchodzących w skład komitetu przyjęcia, oświadczył, że Hiszpania powierzyła Meksykowi swój największy skarb — dzieci, a Meksyk będzie sprawował nad tym skarbem najbardziej troskliwą opiekę.

NIEDOSZŁY GABINET GEN. MOLA

Agencja Havasa donosi z Saint Jean de Luz, że według wiadomości, napływających z Hiszpanii, dziś właśnie miał być uformowany nowy gabinet Rządu faszystowskiego pod przewodnictwem gen. Mola. Szef karlistów hr. Rodezno miał objąć tekę ministra spraw zagranicznych. Projekty te zostały obalone przez nagłą śmierć gen. Mola i nowy Rząd na razie nie zmieni dotychczasowego prowizorycznego gabinetu.

Oświadczenie

Reakcja endecko - sanacyjna dąży do utopienia w awanturach antysemickich wielkiego ruchu wyzwoleńczego mas pracujących wsi i miast, skupiającego się coraz bardziej pod sztandarami wolności demokratycznych i przebudowy społecznej. Po Mińsku - Maz. i Przytyku przyszły potworne wydarzenia w Brześciu, gdzie przez 11 godzin hulały bezkarnie męty społeczne, pastwiąc się nad ludnością żydowską i niszcząc jej mienie.

Pogrom brzeski wyrósł na gruncie systematycznego podszczuwania nacjonalistycznego i dojrzał w atmosferze nieustannych koncesji sfer sanacyjnych na rzecz t. zw. Obozu Narodowego, koncesji wyrażających się w przejmowaniu przez sanację haseł reakcyjnych i antysemickich, oraz w otoczeniu wybryków oeneryzmu całkowitą bezkarnością.

Stojąc w obliczu tych nie liczących się z niczym usiłowań reakcji, zmierzających do odwrócenia fal. postępu, niosącej zagładę wszelkiemu wstecznictwu i faszyzmowi, zorganizowane siły robotników polskich i żydowskich przeciwstawiają się z całą energią manewrom faszystowskim, mającym na celu skierowanie gniewu i rozgoryczenia mas na ślepy tor wewnętrznych walk narodowościowych. Zorganizowana klasa robotnicza nie dopuści, by faszyzm wygrywał przeciwko demokracji fałszywą kartę antysemicką i przemieniał życie państwa w arenę chuligańskich wyczynów, anarchizujących i demoralizujących szerokie masy społeczne.

Jako przedstawicielstwo zorganizowanych sił mas pracujących stwierdzamy jednocześnie, że w walce demokracji z faszyzmem odegrać muszą decydującą rolę masy pracujące, które w obronie swego prawa do życia i rządzenia w państwie muszą zorganizować szeroką akcję samoobrony, zdolną do natychmiastowego przeciwstawienia się wszelkim prowokacjom faszystowskim i antysemickim. Masy pracujące Polski mają dziś jednego wroga: Faszyzm. Wrogowi temu musi być przeciwstawiona solidarność w walce wszystkich ludzi pracy niezależnie od wyznania czy narodowości, zjednoczonych wspólnotą własnych celów, zdobycia wolności demokratycznych i urzeczywistnienia przebudowy społecznej, zapewniającej pełne równouprawnienie każdej narodowości, masom ludowym dobrobyt i możność rozwoju wszystkich sił fizycznych i duchowych, a państwu siłę wewnętrzną i zewnętrzną.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS.
CENTRALNY KOMITET „BUNDU".

Warszawa, czerwiec 1937 r.

Reforma podatkowa i środki na obronę kraju

Jedno z pism przynosi wiadomość, iż od dnia 1 kwietnia 1938 roku ma być zniesiony podatek specjalny od uposażeń urzędników państwowych i samorządowych. Zamiast tego podatku te kategorie urzędników płacić będą zwykły podatek dochodowy, przy czym skala podatkowa dla niższych uposażeń ma ulec znacznemu zmniejszeniu.

Walka robotników amerykańskich

Olbrzymie strajki w Stanach Zjednoczonych

NA TERENIE KRWAWYCH ZABURZEŃ W WARREN.

Wczoraj panował całkowity spokój na terenie krwawych zaburzeń w Warren. Wydaje się jednak, że dojdzie znowu do zaburzeń, gdyż strajkujący wzmocnili posterunki strajkowe przed fabrykami, przewidując zmianę sytuacji. Ogólna liczba strajkujących wynosi około 2.000. Samoloty w dalszym ciągu lądują na terenie fabryk, dostarczając żywność. Miejsce lądowania są molotów odległe jest zaledwie o 200 m. od posterunków strajkowych. 80 proc. strajkujących — to Polacy, Węgrzy, Jugosłowianie i Włosi, a większość z nich nie włada językiem angielskim. Strajkujący oświadczają, iż nigdy nie słyszeli Lewisa przemawiającego i jako cel strajku podają żądanie podwyższenia płacy z własnej inicjatywy. Wczoraj był dzień wypłat w zakładach „Republic Steel Corp." lecz dyrekcja oświadczyła, iż wypłaty nie dokona. Oceniają w Warren iż Republic Steel Corporation ponosi już ok. miliona dolarów strat dziennie z powodu strajku we wszystkich swych fabrykach.

BURZLIWA DEMONSTRACJA ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SAMOCHODOWEGO.

Syndykat pracowników przemysłu samochodowego w Lansing postanowił, iż dzień wczorajszy będzie „dniem ogólnego urlopu pracowników". 15.000 robotników porzuciło pracę. Policja aresztowała 8 robotników, którzy stali na warcie przed fabrykami i nie dopuszczali dążących do pracy, a strajkujący utworzyli pochód, liczący ok. 5.000 ludzi, który usiłował wymóc na władzach zwolnienie aresztowanych. Demonstranci zmusili licznych właścicieli sklepów w dzielnicy handlowej do zamknięcia swych przedsiębiorstw.

STANOWISKO PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Syndykat związku zawodowego robotników przemysłu stalowego w stanie Indiana zabiegał o pośrednictwo prezydenta Roosevelta w konflikcie z pracodawcami. Sekretariat Białego Domu zawiadomił ministra pracy telegraficznie, iż syndykat domaga się interwencji Prezydenta. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Prezydent nie będzie jednak interweniował, stojąc na stanowisku, iż Federacja Pracy będzie musiała przeprowadzić rokowania bezpośrednio z pracodawcami.

Walka związków zawodowych z Fordem



„Król automobilowy" Ameryki Ford prowadzi zaciętą walkę z organizacjami zawodowymi. Jednak robotnicy pod wodzą Johna Lewisa nie ustępują. Na zdjęciu widzimy grupę robotników, czytających broszury związkowe, przed fabryką Forda.

Protest Międzynarodówki

przeciw ostrzeliwaniu Almerji

Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza wystosowała do Socjalistycznej Partii Hiszpanii telegram, w którym wyraża swe oburzenie z powodu ostrzeliwania m. Almerii oraz współczucie dla ofiar tej napaści.

Międzynarodówka stwierdza, że po raz pierwszy w tej wojnie armaty hitlerowskie jawnie i pod sztandarem swastyki strzelały do bezbronnej ludności. Dla Międzynarodówki udział żołnierzy niemieckich i włoskich w armii gen. Franco nigdy nie ulegał najmniejszej wątpliwości.

Międzynarodówka donosi jednocześnie o skazaniu przez trybunał powstańców w La Coruna socjalistycznego posła Louis Rufilanchos i 15 towarzyszów na karę śmierci i wzywa do protestu przeciw tej nowej zbrodni rokoszan.

Jeszcze o niepotrzebnym

wystąpieniu p. Komarnickiego w Genewie

Urzędowa Agencja włoska Stefani donosi z Genewy: z wiadomości ze źródeł najzupełniej wiarogodnych wynika, iż Hoden, szef gabinetu sekretarza generalnego Ligi Naordów Avenola oraz członek sekcji politycznej Viguier, dowiedziawszy się o zamierzonym niewłaściwym wystąpieniu min. Komarnickiego w sprawie usunięcia Abisynii z Ligi Narodów, udali się niezwłocznie do przedstawiciela Meksyku Fameli i prosili go, aby zabrał głos i odpowiedział delegatowi polskiemu. Agencja Stefani uważa, że delegat meksykański w żadnym razie nie zająłby tak negatywnego stanowiska wobec oświadczenia min. Komarnickiego, gdyby nie był nakłaniany do tego przez wymienionych przedstawicieli sekretariatu Ligi Narodów. Oczywiście, że to przypuszczenie agencji Stefani'go nie jest na niczym oparte. Zwracają natomiast uwagę, że nawet państwa sprzyjające Włochom faszystowskim nie uważały za potrzebne poprzeć stanowiska p. Komarnickiego, domagającego się legalizacji ze strony Ligi Narodów zaboru Abisynii.

Niesamowity wypadek

na ćwiczeniach wojskowych pod Siedlcami

PAT donosi z Siedlec: Jeden z oddziałów wojskowych w okolicach Siedlec prowadził ćwiczenia w rzucaniu granatami ręcznymi. W pewnym momencie przy rzuceniu granatu pies, znajdujący się w pobliżu placu ćwiczeń, rzucił się w stronę wyrzuconego granatu i, wziąwszy go do pyska, zaczął aportować w stronę żołnierzy, którzy widząc to i zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zaczęli nawoływać psa i rzucać w niego kamieniami. W ten sposób powstrzymali psa przed szeregiem na kilkanaście metrów. W tym momencie granat wybuchł, rozrywając psa na strzępy. Nikt z żołnierzy nie odniósł szwanku.

Hallo! Hallo! Mówi Biegun!

Agencja Tass donosi ze stacji polarnej na biegunie, iż pole lodowe, na którym stacja się znajduje, w dalszym ciągu spływa i znajduje się w dn. 7 czerwca pod 88 st. 54 min. szerokości i 20 st. długości wsch. Po raz pierwszy dokonano sondowania oceanu na biegunie i okazało się, iż głębokość oceanu wynosi 4.290 m. Pobrano próbki z dna morskiego do badania geologicznego.

Chaskielewicz skazany na śmierć

Wczoraj w południe Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Judki Chaskielewicza, oskarżonego o zabójstwo wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazow.

Sąd Okręgowy skazał Chaskielewicza na karę śmierci, uznając, iż, jest on poczytalny i odpowiedzialny za swoje czyny.

Adw. Honigwill w imieniu obrony zapowiedział apelację.

Sensacyjne wynurzenia

angielskiego posła w Berlinie

Nowy angielski poseł w Berlinie sir Neville Henderson, który po za nazwiskiem nie ma nic wspólnego z niedawno zmarłym Arturem Hen dersonem, na zebraniu niemiecko-angielskiego towarzystwa w Berlinie poczynił pewne enuncjacje, które niemałe zdziwienie wywołały w Londynie.

Pom. in. powiedział p. Henderson, że dzisiejsze Niemcy są w Anglii niedostatecznie oceniane... Za mało ludzi w Anglii zna wielkie cele narodowego „socjalizmu"!

Gdyby rzeczy inaczej się miały, to mniej mówiono by o dyktaturze narodowo - „socjalistycznej", ale za to o wiele więcej o wielkim eks perymencie społecznym, jaki w Niemczech jest przeprowadzany.

Artur Henderson — tym razem chodzi o posła z Partii Pracy, syna zmarłego męża stanu — przygotowuje interpelację do ministra spraw zagranicznych, w której zapytuje, czy wynurzenia berlińskie posła angielskiego odpowiadają stanowisku Rządu?

Inny poseł konserwatysta Vivian Adams ma zadać ministrowi spraw zagranicznych ogólnikowe pytanie, czy ma on co do dodania do enuncjacji posła angielskiego w Berlinie.

ALF EVANS.

Prezydent R.P. Mościcki w Rumunii

Wczoraj w dalszym ciągu pobytu Prezydenta R. P. prof. Mościckiego w Bukareszcie odbyły się na stadionie sportowym im. króla Karola wielkie uroczystości.

Uroczystości miały charakter podwójny: była to bowiem jednocześnie 7-ma rocznica powrotu do kraju i wstąpienia na tron króla Karola oraz święto młodzieży rumuńskiej.

Po przemówieniu króla rozpoczęły się zespołowe popisy gimnastyczne.

Po zakończeniu ćwiczeń odbyła się imponująca defilada całej zebranej młodzieży, oraz licznych delegacyj włościańskich przed Prezydentem R. P. i królem Karolem.

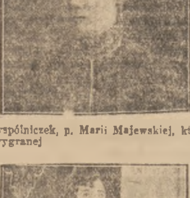
Po rewii młodzieży rumuńskiej Pan Prezydent podejmowany był śniadaniem galowym w pałacu królewskim.

Arabia znosi niewolnictwo

Urzędowy „Ummu'l-Kur'a" w Mekce ogłasza nowe zarządzenia w sprawie stopniowego zniesienia niewolnictwa w Arabii sundskiej. Będą więc mieli prawo do wolności przede wszystkim ci, którzy potrafią wykazać się, iż posiadają bliższą rodzinę w kraju, skąd pochodzą, oraz ci, za których cena kupna będzie zwrócona nabywcy, chociażby ratami. Władze obliczają, że za mniej więcej dziesięć lat nie będzie już niewolników w całej Sundii. Ostatnich niewolników wykupi skarb państwa.

ECHA LOSOWANIA MILIONA

Wspominaliśmy już o tym, że jedna z ćwiartek numeru 104217, na który w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii padła główna wygrana — milion złotych, była własnością ubogiej krawcowej, p. Franciszki Cieślak oraz grona robotnic pewnej fabryki lwowskiej. Poniżej podajemy fotografię p. Cieślak.



oraz jednej z jej wspólniczek, p. Marii Majewskiej, która w pewnym procencie należy do wygranej



Inną znów ćwiartkę tegoż losu posiadał p. Stanisław Szurek, woźny w cukrowni „Chybie" w powiecie bielskim na Śląsku Cieszyńskim. Ze swej skromnej pensji musiał p. Szurek nie tylko utrzymać siebie, ale pomagać swej matce staruszce i niezamężnym siostrom.



Pan Szurek zamierza nabyć w Chybiu nieruchomość i stworzyć sobie własny warsztat pracy. A przede wszystkim — ożenić się, bo ma już narzeczoną, ale brak środków nie pozwalał mu na założenie ogniska rodzinnego.

Nie potrzebujemy dodawać, że p. Szurek zaopatrzył się niezwłocznie w los do pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii, gdyż ciągnienie rozpoczyna się już 22 b. m.

Tow. Sendłak w więzieniu

ZAMOŚĆ. Tow. Stefan Sendłak przew. OKR. w Zamościu odsiaduje karę dwumiesięcznego aresztu z wyroku sądowego z powodu przemówienia na zgromadzeniu publicznym w Zamościu.

Zaznaczamy, że Sąd Grodzki tow. Sendłaka uniewinnił. Natomiast Sąd Okręgowy wskutek skargi apelacyjnej, złożonej przez prokuratora, zasądził tow. Sendłaka na 2 miesiące aresztu.

Prof. Tuka

Wypuszczonemu przed kilkoma dniami prowizorycznie na wolność b. posłowi prof. Tuce wyznaczono jako miejsce pobytu Pilzno.

Hitler a Watykan

Walka trwa. — Konsekwencje międzynarodowe. — Endecja na cenzurowanym

Walka Hitlera z Watykanem, z katolicyzmem trwa dalej. Piszemy o niej obszernie na innym miejscu.

Stopniowo wyłaniają się MIĘDZYNARODOWE KONSEKWENCJE tej walki. Już położenie Mussoliniego, jednocześnie sojusznika Watykanu i Hitlera, jest nieco trudne... Ale gorzej jest Z AUSTRIĄ. Austria jest sfaszyzowana, ale nie po hitlerowsku, lecz po „katolicku", wedle kierkowych recept. Ta katolicka Austria naturalnie z oburzeniem patrzy na antykatolickie występy Hitlera. Utrudnia to dążenia do „Anschlussu" (połączenia), wymaga represyj na austriackich hitlerowców. Korespondent „Kur. War." telefonuje z Berlina, że

Stosunki niemiecko - austriackie doznały na tle walki przeciwko Kościołowi katol. w Trzeciej Rzeszy NOWEGO NAPRĘŻENIA. Prasa niemiecka przemilczała w zupełności fakt, że większość dzienników niemieckich, zawierających sprawozdania z procesów przeciwko duchowieństwu katolickiemu została w Austrii SKONFISKOWANA, jak również i dzienniki niemieckie, zawierające ostatnią mowę ministra Goebbelsa z zeszłego tygodnia.

Wystąpienie kardynała austriackiego Innitzera przeciwko kampanii antykatolickiej w Niemczech naprężenie to JESZCZE SPOTĘGOWAŁO. Wywody kardynała wywołały tu duży niepokój i oburzenie, w szczególności zaś zwrot kardynała, mówiący o tym, że przez śladowanie Kościoła katolickiego zaszkodzić może prestiżowi Trzeciej Rzeszy na terenie międzynarodowym.

„Angriff", który ostro krytykuje wystąpienie kardynała, nazywa wywody jego „DRASTYCZNĄ PROWOKACJĄ".

„KUR. POLSKI" omawia również sprawę Austrii i podkreśla, że Mussolini ma szczęście, bo akcja antywatykańska Hitlera znowu ODEPCHNĘŁA AUSTRIĘ OD NIEMIEC.

W pewnym związku z walką Hitler-Watykan wywiązała się ciekawa (bardzo znamienna!) polemika „GŁOSU NARODU" Z ENDECJĄ, z „MYŚLĄ NARODOWĄ". O stanowisku tej ultra-prawicowej „Myśli" pisaliśmy już wczoraj. W walce Hitler-Watykan ta „katolicka" „Myśl" zaczyna wekslować w stronę Hitlera. To też „Myśl" protestuje przeciw nadużywaniu, nadmiernemu ROZSZERZANIU słowa „katolicyzm". Religia, moralność — powiada — owszem, to katolicyzm. Ale czy wolno rozszerzać „katolicyzm" także na pewne stanowiska społeczne i polityczne? Pisze —

„NADUŻYWAMY obecnie w Europie przymiotnika „katolicki". Katolicyzm to nie jest sztuka Maritain'a,lub krytyka Calvet'a. Katolicyzm to nie korporacjonizm. Katolicyzm i katolicki — to są słowa ZBYT DOSTOJNE, aby nadużywać ich w sensie niepełnym, lub zastępczym. A w sensie prostym i pełnym można mówić TYLKO O KATOLICKIM KOŚCIELE, O KATOLICKIEJ RELIGII I MORALNOŚCI — i o rzeczach, które bezpośrednio wchodzą w skład tych pojęć. We wszystkich innych przypadkach jest to NADUŻYWANIE WYRAZU, którego treść wypełnia historia wielkiej instytucji.

„Głos Narodu", dziennik klerykalny, od razu zwietrzył HEREZJĘ! Jakże to? — woła — a encykliki społeczne i polityczne to nie katolicyzm dla endeków? Ich nie obowiązują reformy socjalne, proponowane przez encykliki, ich nie obowiązuje encyklika antyhitlerowska?! „Głos" ze złowróżbną powagą PRZESTRZEGA:

NIE JEST TO WŁAŚCIWE UJĘCIE STOSUNKU KOŚCIOŁA DO SPRAW ŻYCIA ZBIOROWEGO. Z uwag autora wynika, że jego zdaniem katolik obowiązany jest tylko do trzymania się dogmatu w ścisłym tego słowa znaczeniu; co zaś nie podpada pod dogmat, może być swobodnie przyjęte lub odrzucone.

Bywają bowiem „katolicy" (w cudzysłowie) i katolicy (prawdziwi) — oświadcza wyraźnie „Głos Narodu".

Autor myli się... Jest katolicyzm i „katolicyzm"... „Katolik" przyjmuje tylko to, co jest dogmatem. Katolik ponadto także i to, co, choć nie jest dogmatem, powołane do tego władze kościelne zalecają.

„Chcielibyśmy wiedzieć — kończy „Głos" — czy „Myśl" poczuje się na społeczne encykliki papieskie?!

Jak widzimy, rozmówki to bardzo charakterystyczne. Endecja wszystkich uczyła „katolicyzmu", a teraz SAMA POSZŁA NA TORTURY. W polemice chodzi głównie o stanowisko społeczne, ale wiąże się to z całą ewolucją polityczną endecji w stronę hitleryzmu, skrajnego szowinizmu, pogromowego antysemityzmu.

Groźny pożar

w Krakowie

W poniedziałek wieczorem wybuchł groźny pożar w fabryce mydła Śmiechowskiego na Zabłociu w Krakowie. Na miejsce wypadku pośpieszyły wszystkie oddziały miejskiej straży ogniowej, które przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej, zabezpieczając je dnocześnie położone w pobliżu płonącej fabryki wielkie magazyny smarów i benzyny firmy „Polmin". Mimo, iż akcję ratunkową utrudniał silny wiatr, po dwuch godzinach udało się pożar zlokalizować.

Przyczyny wybuchu pożaru nie zdołano dotąd ustalić. Straty są dość znaczne.

Przegląd prasy

CO TO JEST DEMOKRACJA?

„Czas" bardzo trafnie pisze o tych różnych tak zw. *„nowych"* czy tam *„kierowanych"* demokracjach, które faktycznie są zamaskowanym faszyzmem. To są takie lingwistyczne sztuczki à la p. Hrabyk z „Porannego", praktykowane dla nabierania publiczności na słowo „demokracja".

W ten sposób stwarza się wrażenie, że to niby to samo (t. zn. demokracja), tylko przystosowane do warunków, to jest zachowujące wszystkie zalety, a pozbawione wszelkich wad. Ten sposób postępowania zastosowali pseudonaukowi interpretatorzy faszyzmu. Gdy wódz powiedział, że faszyzm jest koncepcją demokratyczną, pośpieszyli oni zaraz z formułą, że faszyzm jest *„demokracją skoncentrowaną"*. Inni byli zdania, że faszyzm jest *„demokracją kierowaną"*.

W imię czego robi się tego rodzaju *łamańce lingwistyczne* nie jest trudno się domyśleć.

Poprostu „totalizm" itp. jest słowem niepopularnym, a demokracja popularnym. Stąd ta chytra gra słów. *Wolność!* — powiada „Czas" — oto podstawowa cecha demokracji. Słusznie, naturalnie. Ale nie zapominajmy, czcigodni pp. z „Czasu", że jest także druga cecha demokracji: — RZĄDY LUDOWE.

KOMUNA PARYSKA A KOMUNIZM.

Wczoraj wykpiliśmy ignorancję pp. *„ABC."*-owców, którzy pomieszali Komunę Paryską z dzisiejszym komunizmem. O tym autorze-ignorancie pisze *„Dziennik Por."* —

I co z takim panem przez małe (g) robić. Jeśli nie wie, to pewnie już się nie nauczy, a jeśli wie i udaje greka — no, to też rady na niego nie ma. Widocznie ma pełne zaufanie do ignorancji swoich czytelników.

Jaka rada? Uczyć się! Posłać pana (g) do szkoły. Są takie kursa dla dorosłych analfabetów.

WYBORY SAMORZĄDOWE W WARSZAWIE.

Jak wiadomo, p. premier oświadczył, że wybory do Samorządu Warszawie odbędą się na jesieni — gdy sytuacja się poprawi. *„Słowo"* pisze:

Premier Składkowski uważa, że wybory samorządowe winny być rozpisane wtedy *kiedy wszyscy będą szczęśliwi, zadowoleni, zgodni*. Takiej chwili wogóle nigdy nie będzie i przy jęcie tej formuły oznaczałoby *odłożenie wyborów w nieskończoność*. Również niema racji premier Składkowski, gdy marzy o apolityczności wyborów do Rady miejskiej w Warszawie. Tego rodzaju hasła są fikcją.

Uwagi są — pomijając przesadę — słuszne. Ale „Słowu" jak widać, chodzi nie tyle o te wybory, ile o to, by zlekka kopnąć obecny rząd. Tego rządu oczywiście nie bronimy, ale podkopy skrajnej reakcji trzeba uwidocznić. „Słowo" pisze z ironią:

Ciągle ten sam premier Składkowski sympatyczny, zacny, serdeczny, umiejący trafić do ludzi, *ale nie zdający sobie sprawy z fal psychicznych*, które tworzą historię.

Co do „psychicznych fal" w masach, wątpimy, czy także organ kresowej szlachty zdaje sobie z nich sprawę. Inaczej by nie starał się ha'o nowych wyborów sejmowych zastąpić hasłem wyborów samorządowych.

PODRZUCONY P. „RWAL".

A „Gazeta Polska" kontynuuje wciąż swą dętą kampanię w sprawie wizyty ttow. Zdanowskiego i Altera do oddziałów polskich w Hiszpanii. Z „anielską" zaiste cierpliwością wciąż podrzuca nam jakiegoś „Rwala", pono — komunistę, który także był w oddziałach i którego oświadczenie umieszczono w „Dąbrowszczaku". „Gazeta" opowiada, że „Rwal" — to Reicher, łodzianin, Żyd, ożeniony z Niemką itd. A p. K. Cz. — ze zgrozą pokrzykuje „Gazeta" — „neguje rzeczywistość" i „zaprzecza faktom". Rzeczywiście okropne.

Jest to jednak zwyczajne mącenie wody i dmuchanie w balonik. Jakie „fakty" negujemy? Czy to, że p. Rwal był w oddziałach? Czy to, że „Dąbrowszczak" umieścił jego oświadczenie obok deklaracji naszych ttow.? Nie, tego nie negujemy. A co negujemy? Negujemy rzekomy *„fakt"*, że p. „Rwal" miał cośkolwiek *wspólnego* z delegacją naszych towarzyszy.. Czy to jest niezrozumiałe? Czy to trudne do zrozumienia?

P. „Rwal" może sobie jeździć gdzie chce i pisać co chce — nic to nas nie obchodzi.

A więc faktów nie negujemy. Negujemy natomiast *fałszywą interpretację faktów*. Oto gdzie *„fałsz"*, mówiąc słowami „Gazety".

Ale rozumiemy dobrze, poco dmucha „Gazeta" w swój balonik — *dla dywersji*.

Wyobraźnia autorowi „niedyskrecyj" widocznie nie dopisuje. Możnaby przecież sprawić sobie jakiś nowy balonik. Bo ten stary zmudził się już wszystkim — jak te flaki z olejem.

Jeszcze jedno: przyczepił się do tej polemiki wczorajszy *„Goniec"* i zaczął dmuchać w balonik ze swej strony. *„PPS. — pisze — w kłopocie"* itp. Jak widzimy, cały „front" szlachetnych. W takiej dywersyjnej robocie pomagają wszyscy — z prawicy. Byle zrobić dywersyjkę socjalistom.

K. Cz.

Pokwitowania

Na ofiary pogromu w Brześciu n.B.

Grupa pracowników Oświaty Pozaszkolnej zł. 7.50.

Robotnicy firmy B-ci Pawelscy zł. 35.05.

Tokarski Adam, Kraków zł. 5.

Solidaryzując się ze stanowiskiem kolegów z Wilna.

Kuźniakowie B., Grodno zł. 10.

Wunderlich, Sanoów, zł. 2.40.

Robotnicy z Milejczyc na znak protestu zbrodniczych napadów faszystowskiego ONR. składają zł. 2.50.

Jan i Maria Brzezińscy, Szczawnica, zł. 5.

Jadwiga Niwińska, Zagórów, zł. 5.

Fabryka wyrobów metalowych „Reiner i S-ka „Minerwa", Przemyśl, zł. 83.30.

Klein Fryderyk, Bielsko, zł. 20.

Jan Kowalec, Katowice, zebrane wśród znajomych zł. 40.20.

Na fundusz prasowy „Robotnika".

W. Korniłowicz. Czudec, zł. 2.50.

Na Olimpiadę Robotniczą ZRSS.

B. Kuźniakowie, Grodno zł. 5.

W myśl wezwania Centr. Kom. ZW. Zaw. z dn. 14 8 1936 r. do dyspozycji Centr. Kom. Zw. Zaw.

Jadwiga Niwińska, Zagórów, zł. 5.

W myśl wezwania p. Stefanii Sempołowskiej.

Na ofiary pogromu w Brześciu n/B:

Czesław Poreba, Sosnowiec, zł. 11.

Grupa pracownic modniarskich polsko - ukraińsko - żydowska ze Lwowa zł. 10.

Marian i Halina Górscy ze Lwowa zł. 10.

Wolne, demokratyczne wybory — to wola i głos mas ludowych!

Parlament ludowy—to dzisiaj nasze hasło i cel!

„Kulturkampf" w Niemczech

Nasze stanowisko

W Niemczech wre walka z katolicyzmem, przypominająca bismarkowski „Kulturkampf". Stosunki pomiędzy Hitlerią a Watykanem stają się coraz bardziej naprężone. „Beobachter" codziennie gwałtownie atakuje kler za nielojalność w sprawach państwowych, za sprawy dewizowe, za demoralizację młodzieży.

Zapowiada się widocznie walka w wielkim stylu. Wprawdzie obydwie strony walczące mają wiele cech wspólnych, np. niechęć do konsekwentnej demokracji, i właśnie te cechy ułatwiły porozumienie np. włoskiego faszyzmu z Watykanem; ale w Niemczech 64% ludności to protestanci (ułatwia to Hitlerowi akcję), a pozatem faszyzm niemiecki jest bardziej szowinistyczny, bardziej wojowniczy, bardziej konsekwentny ideologicznie i t. d., a więc powszechność (międzynarodowość) katolicyzmu mu przeszkadza. Przeszkadza mu także moment miłości i miłosierdzia w nauce chrześcijańskiej — wystarczy zapoznać się z nauką pół-hitlerowców „Deutsche Christen", którzy zostawiając stare chrześcijaństwo (w tym wypadku protestantyzm), odrzucają miłosierdzie i międzynarodowość, wprowadzają natomiast wojnę, rasizm, antysemityzm.

Walka wre. Czy zostanie doprowadzona do końca — niewiadomo. Pamiętajmy, że jednak wspólne interesy (kler i III-cia Rzesza) istnieją. I że Hitler na ostatnich Norymbergach uderzał w tony raczej ugodowe i przechwalał się, że przecież zrobił dla kościoła bardzo wiele, bo zdusił komunizm.

Jakie jest w tej walce nasze, socjalistyczne stanowisko? Wszak jesteśmy antyklerykałami. Czy mamy się cieszyć z ataków Hitlera i stawać po jego stronie?

Rzecz jasna—nie. Nasz punkt wyjścia jest zgoła inny. Nasz antyklerykalizm ma zupełnie inny charakter.

Przedewszyskiem Hitler walczy z kościołem w imię niemieckiego szowinizmu. Niemiecki narodowy — „volkisch" — szowinizm przeciwstawia się zasadom ogólno - ludzkim, powszechnym. Niemiec - hitlerowiec walczy z pojęciem „bliźniego", **człowieka**. Szowinizm przeciw humanizmowi, — tak stoi sprawa u p.p. Rosenbergów. Rzecz jasna, nie jest to nasze stanowisko!

I dalej: my walczymy z klerykalizmem w imię wolności ducha, w imię tolerancji. A Hitler — odwrotnie, w **imię totalizmu!** W imię najbardziej wrogiej kulturze doktryny, jaka kiedykolwiek istniała. Hitlerowcy chcą całe życie duchowe Niemiec wyrównać pod jeden strychulec „zglajchszaltować" je bez reszty; zniszczyć, zmiażdżyć wszystkie objawy myśli niezależnej. Niemcy — dla hitlerowców — to tylko olbrzymie **koszary** wojskowe; a dziecko od najwcześniejszych lat wychowuje się w atmosferze koszarowej, w „Hitler - Jugend" — dla wojny.

Nie, to nie jest nasze stanowisko! Wręcz odwrotnie — to walka z ostatnimi okruszynami tolerancji.

A nie mówimy już o tym, że Hitlerja — to dziś największa forteca reakcji europejskiej, to najsilniejszy człon bloku faszystowskiego, to potencjalna wojna światowa, to niebezpieczeństwo dla Polski! Czy mamy Hitlerowi dopomagać — chociażby moralnie? Czy mamy grać dwuznaczną rolę naszych endeków?

Nie, nasze stanowisko jest odrębne! I nie damy się uwieść pewnym (chwilami) podobieństwom w argumentacji — gdy np. Rosenberg w „Dunkelmanner" przypomina czasy inkwizycji i czarownic — w rzeczywistości jemu chodzi o coś innego!

Sformułujmy nasze stanowisko. Miałem zaszczyt formułować je wielokrotnie z wysokości trybuny sejmowej, na odczytach publicznych, w broszurach i artykułach. A więc krótko. Religii nie zwalczamy, to oczywiste. Z Kościołem — jako instytucją — nie walczymy. Natomiast zwalczamy politykę kleru w 4 głównych punktach: 1) bronimy suwerenności Polski przed uroszczeniami polityki Watykanu (czy przypomnieć dzieje dawnej Polski niepodległej?); 2) bronimy demokracji (a więc także tolerancji) przed reakcyjnymi zamachami; 3) bronimy niezależności nauki i szkoły; 4) bronimy naszych ideałów socjalistycznych i naszej walki socjalistycznej przed próbami zdyskredytowania ich przez kler i klerykałów przy pomocy różnych „argumentów" pseudoreligijnych. Albowiem (co do p. 4) dopiero pod naszą, socjalistyczną presją powstały poważniejsze „socjalne" prądy na lewicy katolickiej.

Nie mamy tu czasu i miejsca na motywowanie tych 4 punktów. Czyniliśmy to gdzieindziej. Teraz tylko je przypominamy — aby porównać ze stanowiskiem hitleryzmu. Czy (p. 2-gi) Hitler broni demokracji? Czy (p. 3-ci) Hitler broni szkoły niezależnej? wszak ze szkoły robi narzędzie szowinistycznego wychowania! Czy (p. 4-ty) broni socjalizmu? Wystarczy postawić te pytania, żeby odpowiedź natychmiast stała się jasną. Nie, — nasz antyklerykalizm, sformułowany w programie Radomskim, jest w ścisłym związku z walką socjalistyczną i ideałem socjalistycznym. Z hitleryzmem nie ma nic wspólnego. Socjalizm — to wielki ideał nowej kultury, opartej na wolności i sprawiedliwości. Hilteryzm — to zaprzeczenie kultury, wolności i sprawiedliwości.

Sprawa jasna. Jeszcze dwie uwagi. Nie prowadzimy obłudnej gry, jak **endecy**, którzy mienią się być często „katolicką" partią, a **politycznie** popierają Hitlera, dowodząc, że polityka — to jedno, a ideologia — to zupełnie „coś innego"... Tak jakgdyby walka Hitlera z Watykanem nie była cząstką polityki! Tak jak gdyby polityczne popieranie Hitlera nie wzmacniało jego stanowiska i nie ułatwiało walki z katolicyzmem! Nieszczera, obłudna gra!

I jeszcze jedna uwaga. Nasi klerykali naturalnie „potępiają" Hitlera. Zwłaszcza po znanej encyklice. Ale czynią to dziwnie **ociężale**, bez przekonania. Coś tam piszą czasem o „totalizmie" — ale dość niewyraźnie. Dlaczego **WYRAŹNIE** nie potępią totalizmu — **także w Austrii i Włoszech?** Dlaczego nie wyciągną wszystkich politycznych konsekwencyj ze swego antyhitlerowskiego stanowiska? np. w sprawie Hiszpanii — wszak za gen. Franco stoi Hitler! Ale nie, jeszcze jakaś dziwna nić często łączy klerykałów z faszyzmem. Poczytajmy sobie jezuicki „Przegląd Powszechny".

Nasze stanowisko jest jasne. Walczymy dalej z obskurantyzmem klerykalnym w Polsce, ale z moralnym (a tym bardziej politycznym!) sukursem dla Hitlera śpieszyć nie będziemy. O nie! Wręcz odwrotnie. Będziemy demaskowali istotę całej tej gry! Dwutorowej polityki a la „Dziennik Nar." uprawiać nie będziemy. Przypominamy przy tej sposobności, że podczas bismarkowskiego „Kulturkampfu" niemieccy socjaliści wypowiedzieli się przeciw polityce Bismarcka.

K. CZAPIŃSKI.

Na Dalekim Wschodzie

Japonia i Niemcy

Zawarty kilka miesięcy temu „antykomunistyczny" układ niemiecko - japoński ma właściwie— jak to wszystkim wogóle, a kontrahentom układu przedewszystkiem — wiadomo — cele wojskowo-polityczne na widoku. Już komentarze prasy faszystowskiej, mówiące o współpracy sztabów generalnych celem zwalczania... komunizmu, oświetliły jaskrawo sens układu i nie pozostawiły żadnych wątpliwości co do jego istotnego znaczenia. Niezależnie zaś od głosów prasy, od wyjaśnień, sprostowań i zaprzeczeń dyplomatycznych, istnieją całkiem objektywne fakty i zjawiska, które świadczą o postępującej systematycznie współpracy dwóch imperializmów, skierowanej przeciw wspólnemu wrogowi — Rosji Sowieckiej w przewidywaniu przyszłego starcia zbrojnego.

Współdziałanie Niemiec z Japonią w dziedzinie zbrojeniowej, trwające już od dłuższego czasu, przybrało zwłaszcza na sile po zwycięstwie i utrwaleniu się systemu hitlerowskiego. Bardzo wydatna jest pomoc Niemiec w rozbudowie japońskiego przemysłu lotniczego, i dzisiaj już większa część floty powietrznej Japonii zaopatrzona jest w silniki niemieckie. Przedstawiciele niemieckiego lotnictwa, instruktorzy, konstruktorzy i przemysłowcy są stałymi i częstymi gośćmi władz wojskowych japońskich, które skwapliwie i szeroko korzystają z pomocy materiałowej i technicznej.

Już po zawarciu układu „antykomunistycznego", przybył do Berlina reprezentant potężnego koncernu japońskiego Mitsubishi — dyr. Jamasida, który prowadził pertraktacje z firmą wszechwładnego dziś Kruppa w sprawie pomocy dla japońskiego przemysłu stalowego. Pertraktacje te zakończone zostały pomyślnie, a obecnie Krupp i jego wysłannicy współpracują ze sztabem japońskim w organizacji i budowie arsenałów, zakładów metalurgicznych, fabryk amunicyjnych itp.

Fikcyjnie niepodległe państwo Mandżurii (Mandżukuo), pozostające względem Japonii w stosunku wasalnym, odgrywa, oczywiście, również bardzo ważną rolę w planach i zamierzeniach sprzymierzonych sztabów. W jednej z miejscowości mandżurskich powstać ma w najbliższym czasie olbrzymia fabryka benzyny syntetycznej, produkowanej według niemieckiej metody Fischera. Potężny trust niemiecki I. G. Farbenindustrie odstąpił koncernowi Mitsubishi prawo eksploatacji swych wynalazków dla produkcji niezbędnych z punktu widzenia militarnego produktów chemicznych. W chemicznych fabrykach japońskich pracują dziesiątki inżynierów niemieckich, tak samo rzecz się ma w zakładach lotniczych i amunicyjnych.

O potędze przemysłowej ekspansji Niemiec hitlerowskich na terenie Japonii w zakresie przygotowań wojennych mówią cyfry obrotów handlowych między tymi krajami, wykazujące stale nadwyżkę bilansową na korzyść Niemiec. Podczas gdy w r. 1933 eksport niemiecki do Japonii wyrażał się cyfrą 25,8 milionów jen, wartość tego eksportu w r. 1935 wynosiła już 106,3 mil. jen, czyli wzrosła przeszło czterokrotnie. Cyfry te uderzają zwłaszcza na tle rozpaczliwych wysiłków Japonii już nie o samowystarczalność gospodarczą, ale o zdobywanie i rozszerzanie na całym świecie rynków zbytu dla przemysłu japońskiego, co odbywa się, jak wiemy, głównie drogą dumpingu, opartego tym stopniu w innych krajach wyzysku robotnika.

Skoro Japonia — bez względu na ogólne tendencje swej polityki ekonomicznej — otwiera tak szeroko wrota pewnego rodzaju fabrykantom niemieckim, to widać ma po temu bardzo poważne i decydujące o sprawie przyczyny, a w zespole tych przyczyn — pośpiech gra rolę z pewnością nie ostatnią.

Na żądanie i za poręką Japonii, Niemcy biorą bardzo czynny udział w rozbudowie również mandżurskiego przemysłu wojennego i to nietylko — o czym już wspomnieliśmy — w dziedzinie chemicznej. W r. 1936 zawarta została między Niemcami a Mandżukuo umowa, dająca Mandżurii prawo wwożenia do Niemiec produktów na sumę 100 milionów dolarów rocznie. Niemcy jednak nie płacą za te dostawy gotówką, dostarczają natomiast wzamian odpowiedniej ilości materiałów wojennych i urządzeń dla fabryk zbrojeniowych.

Jedną z przyczyn upadku gabinetu gen. Hayaszi była niepopularność jego wybitnie profaszystowskiej polityki zagranicznej. Nowy, bardziej umiarkowany i bardziej na wpływy opinii społecznej podatny Rząd ks. Konoe zmienił wprawdzie ministra spraw zagranicznych, nie wyzwolił się jednak całkowicie z pod nacisku klik wojskowych, usiłujących odgrywać rolę decydującą w życiu państwowym Japonii i narzucać temu życiu swe żądania i życzenia. Nie można tedy prorokować, że imperialistyczne i antyrosyjskie współdziałanie Niemiec i Japonii, leżące na linii aspiracyj japońskiego militaryzmu, zostanie zaniechane, że zagraniczna polityka Japonii zwróci się stanowczo w kierunku zasad pokoju i demokracji. Na to trzeba czasu, który przyniesie ludowi japońskiemu zwycięstwo wewnątrz kraju, co wyzwoli wreszcie politykę Japonii z pod wpływów rodzimego i obcego faszyzmu.

Bd.

Nowe procesy przeciwko antyfaszystom

Według doniesień niemieckiej prasy zakordonowej zacznie się w najbliższych dniach w Berlinie przed sądem „ludowym" sprawa przeciwko pięciu antyfaszystom z b. posłem do Reichstagu Maksem Maddalena na czele.

Spośród tych pięciu oskarżonych o zdradę główną Maddalena i jeszcze trzej oskarżeni, w tej liczbie kobieta, Katarzyna Luebeck, przebywają w ciężkim więzieniu już od 25 miesięcy.

Głównym oskarżonym jest Maddalena, liczący obecnie 43 rok, syn Włocha i Niemki, uczestnik wojny światowej, raniony odłamkiem stali w płuca, który dotychczas tkwi w jego ciele.

Odznaczony krzyżem żelaznym, Maddalena prócz cierpień fizycznych przeszedł podczas wojny wiele katuszy moralnych, gdy dowiedział się, że w armii włoskiej, przeciwko której jego pułk walczył, znajduje się jego rodzony brat, obywatel włoski.

Panuje powszechne przekonanie, że tych pięciu nie da się uratować przed toporem katowskim. Co do Maddaleny, to zarzucają mu, iż bawiąc do 1935 roku poza granicami Niemiec, konspirował przeciw Rzeszy. Dowodów żadnych zdrady nie ma. Jedyną „winą" Maddaleny jest to, że był socjalistą.

Wszędzie to samo

W chwili kiedy na porządku dziennym naszych ciał ustawodawczych jest sprawa uregulowania finansów komunalnych, warto zaznaczyć, że również w Berlinie bardzo wzrosły wydatki personalne zarządu miasta. Gdy w r. 1933 wydatki personalne gminy Berlin wynosiły 218 milionów marek i stanowiły 28,7 proc. wszystkich wydatków, to już w roku 1936 wzrosły do 229 milionów, stanowiąc 34,6 proc. wszystkich wydatków miasta.

Ten wzrost wydatków nie powstał bynajmniej wskutek podwyższenia płacy pracownikom i robotnikom, lecz wskutek masowego angażowania hitlerowskich synekurzystów, pobierających bez jakiejkolwiek korzyści dla miasta wysokie pensje.

Słowem — wszędzie, gdzie nie ma demokratycznego samorządu i kontroli obywatelskiej miasto wydane zostaje na łup żłobowców i synekurzystów.

Mały felieton

Wystawa a... mopsiki

Prasa endecko - sanacyjna z uporem godnym lepszej sprawy prowadzi propagandę za bojkotem Wystawy Paryskiej, Wystawy, która jest rewią dorobku w dziedzinie kultury, sztuki i techniki kilku dziesiątków lat.

Ani przez chwilę nie chcielibyśmy przypuszczać, iż byśmy mieli do czynienia ze zorganizowaną lub podyktowaną z góry akcją. Faktem jest jednak, iż akcja ta nie spotyka się z przeciwdziałaniem góry. Mamy więc taki obraz, że urzędowa Polska bierze udział w Wystawie przez wystawienie własnego pawilonu, a organy prasowe tej urzędowej Polski Wystawę ośmieszają, pisząc np. o otwarciu wystawy rusztowań, gruzów i t. p.

Czym powoduje się ta część prasy, która zwalcza lub bagatelizuje Wystawę Paryską? Ano, powoduje się tym, że powodzenie Wystawy wzmocni Rząd tow. Bluma, przeto robi się wszystko, by zniechęcić ludzi do Wystawy.

A teraz zastanówmy się przez chwilę, jaki efekt ostateczny może dać ta akcja.

Otóż komitet Wystawy oblicza frekwencję zwiedzających w okresie od 24 maja do 1 listopada na około 20 milionów ludzi, licząc w tej cyfrze zarówno cudzoziemców, jak i Francuzów. Przy tej liczbie powodzenie wystawy jest zapewnione i do tej liczby zwiedzających zastosowano środki lokomocji, wyżywienia Paryża, mieszkania i hotele.

Jak dotychczas nikt w świecie (oprócz Polski), nie prowadzi agitacji przeciw Wystawie. Przeciwnie, nawet hitlerowska prasa rozpływa się w zachwytach nad Wystawą. Z Włoch również jadą poszczególni ludzie i zbiorowe wycieczki.

Pewne organizacje w Polsce, które organizują wycieczki do Paryża, otrzymały od Komitetu Wystawy odpowiedź, iż chętnie udzieli się zbiorowym wycieczkom ulg, ale komitet uprzedza, iż w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu mogą wyniknąć trudności z zakwaterowaniem, ponieważ wszystkie będące do dyspozycji pokoje i kwatery są już do 1 września [illegible]. Dowodziłoby to, że powodzenie wystawy jest zapewnione.

A teraz zastanówmy się, ile osób w najlepszym razie może pojechać z Polski. Weźmy często przytaczaną liczbę 10 tysięcy i przypuśćmy, że wskutek agitacji prasy endecko-sanacyjnej nikt nie pojedzie. Jakiż będzie to ubytek dla Wystawy? Jedna dwudziesta część procentu.

Czy ten brak może zadecydować o powodzeniu Wystawy?

Czyż nie ośmieszają się ci panowie publicyści swoją akcją antywystawową? Czy nie przypominają oni mopsika z bajki Kryłowa, mopsika ujadającego na słonia, zwłaszcza, że nikt w Polsce, kto ma zamiar i pieniądze na wyjazd do Paryża, najmniejszej uwagi na nich nie zwróci i pojedzie.

Czy ci panowie nie widzą tego, że chcąc ośmieszyć Wystawę, sami się ośmieszają?

a. y. z.

Odpowiedź na odpowiedź

„Rozważania" gwarancyjne trwają

Koła berlińskie stwierdzają, że Anglia zakomunikowała Rządowi stanowisko, jakie zajmuje wobec sobotniej odpowiedzi Berlina, udzielonej Anglii na jej propozycje w sprawie kontroli wybrzeża hiszpańskiego.

Z wynurzeń kół politycznych wynika, że oba Rządy: angielski jak i niemiecki zgodziły się zasadniczo na wznowienie kontroli, zapewnienie bezpieczeństwa okrętom kontrolującym oraz gwarancje obu stron walczących w Hiszpanii dla marynarek kontrolujących.

Anglia i Francja przeciwstawiać się mają na przyszłość represjom w rodzaju bombardowania portu Almeria. Gotowe są jednak uznać prawo zbiorowego działania jednostek kontrolujących bez uprzedniej konsultacji przeciwko ewentualnemu napastnikowi.

Nie tajono pewnych obaw, wobec projektów francuskich, zmierzających do rozszerzenia kontroli z 4-ch mocarstw na wszystkie państwa reprezentowane w Londynie. Przyjąć ZSSR do kontrolowania wybrzeży hiszpańskich — oświadczają w Berlinie oznaczałoby dać wrogowi porządku w Europie dogodną możność prowadzenia wojny.

Co do zasadniczego stanowiska Niemiec w obecnej sytuacji, to wskazują tu na słowa kanclerza wypowiedziane w ubiegłą niedzielę w Regensburgu. Koła partyjne nadają oświadczeniom kanclerza charakter przestrogi pod adresem Walencji.

*

Z kół narodowo - „socjalistycznych" donoszą, że wymiana zdań między Berlinem a Londynem na temat gwarancji bezpieczeństwa okrętów biorących udział w kontroli wybrzeży hiszpańskich trwa nadal. W kołach tych panuje przekonanie, że wymiana zdań doprowadzi do pomyślnego załatwienia sprawy. (PAT.).

Echa Ibizy

W jednym ze szpitali Gibraltaru zmarł starszy marynarz Reueckner z załogi pancernika „Deutschland". Liczba ofiar śmiertelnych bombardowania pancernika wzrosła więc do 30.

Dom postawiony za wygraną na loterii

w kol. Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64, Freta 5.



Szczęśliwy gracz, p. Leon Lesiów, wygrał 3-krotnie w kol. Dzierżanowskiego na ten sam numer i wybudował w Morszynie pensjonat „Marzenie".

Co powiedział naprawdę tow. Jouhaux?

Wobec ataków francuskiej prasy prawicowej na tow. Jouhaux w związku z jego mową w Clermont Ferrant organ związków zawodowych „Le Peuple" i naczelny organ socjalistyczny „Populaire" występują z zaprzeczeniami. — Dzienniki te twierdzą, że korespondent Havasa tendencyjnie przekręcił mowę Jouhaux i atakują samą agencję, podając przy tym własny tekst przemówienia, według którego tow. Jouhaux miał powiedzieć, iż *Generalna Konferencja Pracy zachowując swą niezależność od stronnictw politycznych, będzie jednak zawsze popierać „Front Ludowy" tak jak popierała jego utworzenie jeszcze przed objęciem władzy przez obecny Rząd.*

Mniej bezrobotnych we Francji

Liczba bezrobotnych na terenie całej Francji wynosiła w dniu 22 maja b. r. 345.503 osób wobec 351.846 osób w tygodniu poprzedzającym. W tym samym okresie ubiegłego roku liczba bezrobotnych wynosiła 422.036 osób. W stosunku do ubiegłego roku liczba bezrobotnych zmniejszyła się zatym o 75.533 osoby.

O uregulowanie rynku złota

W związku z olbrzymią w ubiegłym tygodniu podażą złota, które go wyrzucono na rynek w sumie około 20 miln. funtów, dzienniki angielskie zapowiadają, iż trzy państwa, wchodzące w skład porozumienia monetarnego, a mianowicie W. Brytania, St. Zjednoczone i Francja nawiązały między sobą kontakt celem uregulowania rynku złota.

Angielski kanclerz Skarbu w dn. 7 b. m. złożył w Izbie Gmin stosowną deklarację co do działalności brytyjskiego funduszu wyrównaczego na rzecz utrzymania ceny złota. Zarówno ta deklaracja, jak i złożona już przez Roosevelta w ub. piątek, głoszą, że zmiana ceny złota nie jest zamierzona, co przyczyni się, jak się spodziewają w City do uspokojenia na giełdzie, która w ciągu ubiegłego tygodnia żyła pod znakiem paniki, że cena złota zostanie obniżona.

Z pobytu p. Prezydenta

w Bukareszcie

W poniedziałek o godz. 21 odbył się w pałacu królewskim w Bukareszcie uroczysty obiad, wydany przez króla Karola na cześć P. Prezydenta R. P.

W czasie obiadu król Karol wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz radości z wizyty P. Prezydenta.

Wizyta następuje właśnie w chwili, gdy odczuwa się coraz silniej potrzebę solidarności międzynarodowej, a więc i ponownego potwierdzenia węzłów przyjaźni łączących oba kraje — stwierdził król i oświadczył, że „jedynie polityka pozbawiona wszelkich czynników wrogości może przez trwałe układy uchronić od wszelkich zakusów napastniczych i stanowi tym sposobem gwarancję trwałości pokoju. Na tej właśnie drodze rozwija się polityka Rumunii, utrwalająca poza sojuszem z Polską wszystkie inne sojusze i przyjaźnie, które harminizując z sobą, tworzą dzieło niezniszczalne w służbie pokoju. Te sojusze i przyjaźnie są całkowicie zgodne z duchem, którym jest ożywiona wielka instytucja genewska".

Król Karol wspomniał Marsz. Piłsudskiego i ojca swego, jako twórców sojuszu i w końcu wzniósł toast za zdrowie p. Prezydenta i pomyślność Polski.

W odpowiedzi P. Prezydent RP. wygłosił przemówienie, w którym podziękował za słowa przyjaźni i wyraził radość, że może swą wizytą dać nowe świadectwo nierozerwalności ścisłych węzłów, jakie łączą obydwa kraje.

P. Prezydent wspomniał, że 15 lat minęło od zawarcia sojuszu, który „nie tylko zachował cały walor, lecz rozwinął się w przyjaźń, boko i we współpracę, która się rozszerza na wszystkie dziedziny ich działalności".

Dodał, że oba narody zdają one sobie również sprawę z tego, iż „bezpieczeństwo powinno być zapewnione w pierwszym rzędzie w oparciu o siły własne narodu". Sojusz polsko - rumuński stanowi czynnik rozwagi i pokoju w tej części Europy.

Pod koniec P. Prezydent wzniósł toast za zdrowie króla i pomyślność Rumunii.

Za artykuł o aniołach

pod sąd

Havas donosi z Moskwy o usunięciu ze stanowisk kierownika działu teatralnego komitetu sztuki przy radzie komisarzy ludowych Litowskiego. Również usunięty został dyrektor teatru artystycznego Arkadiew. Przyczyną dymsji było nieprzestrzeganie dyrektyw Partii Komunistycznej w sztuce.

Akademik Dzierżawin i korespondent Akademii Obnorski zostali pociągnięci do odpowiedzialnośc przed specjalną komisją za lekceważenie zasad komunistycznych przy redagowaniu słownika encyklopedycznego.

„Prawda" cytuje jako przykład przekroczenia tych zasad fakt, iż w słowniku poświęcono obszerny traktat teologiczny na temat słowa „Anioł".

„Czarne dni" lotnictwa w Anglii

Ubiegły weekend zaznaczył się nowymi katastrofami lotniczymi. W Cumberland i Westmoreland spadły dwa samoloty wojskowe, pociągając za sobą śmierć czterech lotników. W dwuch innych katastrofach zginęło trzech lotników wojskowych.

Ponadto zginął jeden lotnik cywilny, spadając z samolotem na cmentarz Bromley w hrabstwie Kent. W ciągu ostatnich 10-ciu dni zginęło 25 lotników.

Zapowiedź Hitlera

W Regensburg na zjeździe partyjnym Hitler w przemówieniu swym powiedział m. in., iż Niemcy są usposobione pokojowo, ale nie chcą, aby ktokolwiek je zaczepiał.

Jeżeli ktokolwiek sądzi—powiedział — że na okręty niemieckie, które wypełniają polecenia międzynarodowe, można bezkarnie rzucać bomby, myli się, gdyż pokażemy, że umiemy się obronić.

Kończąc swe przemówienie Hitler powiedział: „Gdy przyjdzie czas, że inni swoje hełmy stalowe rzeczywiście zdejmą, to również i my nasz z honorem zdejmiemy, ale zawsze będziemy gotowi, gdy to będzie konieczne, na tychmiast na głowę go wdziać. W ten sposób wreszcie dojdziemy do prawdziwego pokoju".

Orzeł niemiecki

na piersi Mussoliniego

Niemieckie Biuro Informacyjne podaje, że Hitler nadał Mussoliniemu jako pierwszemu mężowi stanu wielki krzyż niedawno utworzonego orderu zasługi Orła Niemieckiego. Treść dyplomu jest następująca: „w imieniu Rzeszy niemieckiej nadaję jego ekscelencji szefowi Rządu królewsko-włoskiego p. Benito Mussoliniemu — w dowód mej przyjaźni i w uznaniu jego wielkich zasług w popieraniu serdecznego porozumienia pomiędzy Włochami a Rzeszą niemiecką — wielki krzyż orderu zasługi Orła Niemieckiego".

Także order otrzymał Ciano.

Za kulisami francuskiej finansjery

W kołach finansowych Paryża, poważne wrażenie wywołała wiadomość o dymisji wybitnego finansisty francuskiego p. Marcelego Finaly ze stanowiska kierownika jednego z największych banków francuskich „Banque de Paris et des Pays Bas". P. Finaly w liście do prezesa zarządu banku p. Moreau, jako przyczynę swego ustąpienia podaje rozbieżność poglądów między nim a zarządem.

P. Finaly, który od 37 lat pracował w tym Banku i posiadał wyjątkowo wpływowe stanowisko w kołach wielkiej finansjery francuskiej i międzynarodowej. Nie mieszając się wyraźnie do polityki, nie mniej interweniując w jej kulisach, p. Finaly kilkakrotnie naraził się na atak ze strony organów skrajnie prawicowych, oskarżających go o kontakty z grupami lewicowymi. „Oeuvre" daje tym samym do zrozumienia, że p. Moreau zechce na reau, prezes zarządu Banku, który w zastępstwie p. Finaly kierować będzie jego polityką, znany jest ze swych przekonań prawicowych i swego czasu jako gubernator Banku Francji przyczynił się do obalenia Rządu kartelu lewicy.

„Oeuvre" daje tym samym do zrozumienia, że p. Moreau zechce na swym stanowisku uprawiać politykę przeciwrządową wbrew dotych czasowemu rozejmowi politycznemu między gabinetem a finansjerą.

„Banque de Paris et des Pays Bas" zasięgiem swych interesów obejmuje nie tylko Francję, lecz również wiele krajów Europy Środkowej i kolonij.

Sukces socjalistów

w Księstwie Luksemburg

W Luxemburgu w niedzielnych wyborach 46 procent wyborców wypowiedziało się za ustawą o porządku publicznym, przewidującą rozwiązanie Partii Komunistycznej, 54 procent przeciwko.

W wyniku wyborów socjaliści zyskują 3 albo 4 mandaty, a liberałowie stracą dwa. Lista demokratyczna zdobyła 2 mandaty. — Stracili również katolicy.

Niemiecka marynarka wojenna

w drodze do Hiszpanii

(*Kor. własna*).

Londyn, 4 czerwca.

Trzy niemieckie łodzie podwodne, prowadzone przez krążownik „Leipzig" o wyporności 6000 ton, przejechały przez Kanał i minęły wyspę Wight. Z Berlina awizowa no przejazd krążownika „Koeln" i paru kontrtorpedowców. W sferach marynarskich liczą się z tym, że Niemcy wkrótce conajmniej połowę swej floty wojennej skoncentrują na wodach hiszpańskich. W jakim celu?

Oto pytanie, nad którym suszą sobie głowę sfery polityczne.

Jak wiadomo, w akcji kontrolującej Niemcy w tej chwili nie biorą udziału. A gdyby nawet po spełnieniu postawionych przez Niemcy warunków nakazały one swej flocie patrolowanie wąskiej strefy południowo - wschodniego wybrzeża Hiszpanii, to do tego celu nie potrzeba połowy niemieckiej floty wojennej.

Więc cóż zamierzają Niemcy ze swą flotą na morzu Śródziemnym? Czyżby chodziło o wzmocnienie floty włoskiej? Niemiecki minister wojny, Blomberg, bawił w Rzymie.

ALF EWANS.

Śmierć

gwiazdy filmowej

Zmarła w Hollywood znana aktorka filmowa Joan Harlow na skutek uremii i zapalenia mózgu. Zmarła liczyła lat 26.

Strajkujący robotnicy

w hucie „Vitrum" w Wołominie pod Warszawą



Likwidacja

katolickich zakładów dobroczynnych w Niemczech

W następstwie cofnięcia subwencyj publicznych dla katolickich zakładów charytatywnych w Fuldzie, prezydent miasta zarządził natych miastowe usunięcie członków zakonu katolickiego sprawujących opiekę nad wspomnianemi zakładami.

Usunięcie to stoi w związku z procesami, które wytoczone wspomnianym kongregacjom katolickim. Zakłady katolickie przeszły pod opiekę miasta. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Kolarstwo

MISTRZOWIE KOLARSCY W OKRĘGACH.

Tytuły mistrzów kolarskich szosowych w kokręgach zdobyli: Warszawa — Wasilewski przed Szczygielskim i Matczakiem, Łódź — Kołodziejszyk przed Jaskólskim, Poznań— Kluj przed Langem i Jankowiakiem, Kraków — Wandor przed Badoniem i Dudą, Pomorze — Ritter przed Lanszosserem i Konieczką, Kielce — Wolnik przed Łazarczykiem i Matygą.

Tenis

SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ.

Mecz finałowy w turnieju w Weybridge pod Londynem przyniósł zwycięstwo Jędrzejowskiej nad znaną tenisistką amerykańską Marble w 3-ch setach 3:6, 6:3, 6:4.

Pływanie

WYŚCIG PŁYWACKI „WILANÓW — WARSZAWA".

Dnia 20 b. m. Oficerski Yacht-Klub R. P. urządza doroczny wyścig pływacki „Wilanów - Warszawa" dla zrzeszonych w Polskim Związku Pływackim i niestowarzyszonych.

Zgłoszenia do dnia 18 b. m. do g. 12-ej w Sekretariacie Klubu. (Wybrzeże Kościuszkowskie) 2).

Piłka nożna

REPREZENTACJA BILBAO — REPREZENTACJA LIGI POLSKIEJ

Już w najbliższą niedzielę, 13 b. m. rozegrany zostanie w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Bilbao a reprezentacją Ligi Polskiej.

Hiszpanie są obecnie odpowiednikiem reprezentacji narodowej swego kraju. W składzie tej drużyny widnieją nazwiska graczy, z których każdy po kilka, a nawet kilkanaście razy reprezentował barwy swego kraju. Drużyna ta odbywa obecnie tournee po Europie i po meczach w Pradze i we Francji przybędą do Polski na dwa spotkania: 9 b. m. Na Śląsku i 13 b. m. w Warszawie.

W skład drużyny Bilbao wchodzą nast. gracze: Blasco, Areso, Trese, Echevaria, Muguerta, Cilaurgue, Gorostiza, Regueiro, Langara, Larringa i Emilin.

Skład reprezentacji Ligi ustalony zostanie w dniach najbliższych. Mecz stanowić będzie swego rodzaju trening przed spotkaniem naszej reprezentacji ze Szwecją w dniu 23 b. m.

Mecz z Hiszpanią rozegrany będzie na stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-ej.

Różne wiadomości

RAID SAMOCHODOWY.

W dniu 7 b. m. o godz. 13-ej wystartowały 24 samochody do drugiego etapu w Międzynarodowym Raidzie Samochodowym Automobilklubu Polski.

Samochody startowały w odstępach jednominutowych. Start zakończył się o godz. 13.25. Ostatni wystartował Schneider na wozie Mercedes—Benz. Kierowca ten mimo wypadku pod Warszawą w czasie nocnej jazdy z Gdyni zdołał swój wóz i bierze dalej udział w raidzie.

W czasie startu jadącemu na Adlerze Janowi Ripperowi pękła dętka, co zmusiło go do zmiany koła.

Zawodnicy przybędą tegoż dnia, 7 b. m. do Augustowa, gdzie oczekuje ich kilku kilkunastogodzinny wypoczynek.

Na starcie w Warszawie obecny był wiceminister Piasecki, prezes Automobilklubu Polski.

KOMITET OLIMPIJSKI.

W dn. 7 b. m. o godz. 17 w sali kolumnowej Hotelu Europejskiego odbyło się uroczyste otwarie sesji międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

Po środku sali zajęli miejsca przybyli na kongres członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, po stronie lewej — przedstawiciele Rządu polskiego, po stronie prawej—przedstawiciele dyplomacji..

Uroczystość rozpoczęła się od chóralnego wykonania hymnu olimpijskiego, po czym przemówienie wstępne wygłosił prezes polskiego komitetu olimpijskiego płk. Glabisz, następnie kolejno przemawiali: Premier Sławoj Składkowski, prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński, oraz prezes M. K. Ol. hr. de Baillet-Latour.

Na uroczystości otwarcia obecni byli nadto przedstawiciele prasy oraz organizacji sportowych krajowych.

Na Górnym Śląsku

Tragedje bezrobotnych

Fakty, które mówią za siebie

W Janowie koło Giszowca zdarzył się wypadek, który mówi bardzo wiele o rozpaczliwej sytuacji bezrobotnych, pozbawionych pracy i nie posiadających widoków na uzyskanie tej pracy. Dwóch bezrobotnych, b. górników kop. Giesche, czekało obok szybu Karmer na przejeżdżające auto dyr. kop. Giesche, p. Lebiedzika, i rzuciło się pod koła nadjeżdżającego samochodu. Dzięki przytomności umysłu szofera, który w ostatniej chwili skierował wóz do rowu, bezrobotni wyszli z wypadku bez szwanku. Zawiadomiona o wypadku policja zaaresztowała obu bezrobotnych: Bromboszcza i Orzegowskiego. Z aresztu zostali oni później zwolnieni.

Przesłuchani przez policję bezrobotni zeznali, iż prosili kilkakrotnie dyr. Lebiedzika o pracę, jednak bez skutku. Gdy oświadczyli dyr. Lebiedzikowi, że są w warunkach bez wyjścia i pozostaje im tylko samobójstwo, oświadczył rzekomo p. Lebiedzik, że nie ma nic przeciw temu (?!). Czy istotnie tak było, wykaże rozprawa sądowa.

Nazwisko jednego z bezrobotnych, mianowicie Orzegowskiego, jest znane. Pisaliśmy o tym bezrobotnym niedawno. Oto zgłosił się on do pracy w kopalni, a jeden z inżynierów, p. Springer, kazał mu... przeprowadzić ćwiczenia gimnastyczne, oświadczając następnie, że nie nadaje się do pracy.

Sprawa ta wywołała wielkie i słuszne oburzenie całej załogi kopalni, która na znak protestu zastrajkowała przez pół godziny. Jak widzimy, słuszny protest załogi nie odniósł skutku, gdyż bezrobotny Orzegowski nadal pozostał bez pracy, co spowodowało następnie wypadek z samochodem p. Lebiedzika. Powodów tego czynu należy zatym szukać w nieodpowiednim traktowaniu bezrobotnych przez inżynierów kopalni.

Że tak jest istotnie, świadczy drugi wypadek, który zdarzył się inż. Michejdzie. P. Michejda ma ustaloną opinię u górników. Podczas ostatniego strajku na tej kopalni załoga domagała się zwolnienia p. Michejdy. Obrazuje to najlepiej stosunek inż. M. do robotników. Ostatnio kilku bezrobotnych zatrzymało samochód inż. M. prosząc go o przyjęcie do pracy. P. M. obiecał to uczynić, jednak słowa swego nie dotrzymał, lecz przeciwnie, zapisawszy sobie nazwiska bezrobotnych, podał je policji, która robi obecnie dochodzenia przeciw bezrobotnym. Tak zrealizował p. inż. Michejda swoje słowo...

Gazy trujące na kop. „Lech" spowodowały śmierć człowieka

W czasie obserwacji tamy ogniowej, jaką odgrodzone jest jedno z płonących pól w podziemiach kopalni „Lech" w Nowej Wsi, ulegli zatruciu wydobywającymi się gazami dwaj ratownicy: 38-letni Paweł Połapa z Nowej Wsi (Klinkownia 5) i 47-letni Alfred Noworzyn z Nowej Wsi (Mikołowska 11). Obu obserwatorów umieszczono natychmiast w komorze tlenowej i Noworzyna, który jest ojcem 6 dzieci, zdołano uratować, Połapa natomiast poniósł śmierć skutkiem zatrucia gazami i wszelkie zabiegi przywrócenia go do życia pozostały bez rezultatu. Tragicznie zmarły osierocił żonę i 3 dzieci. Noworzyna umieszczono w Lecznicy Brackiej na kuracji, która potrwa około 2-ch tygodni.

***

Dalszy śmiertelny nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w poniedziałek przed południem w podziemiach kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu. Na jednym z filarów oberwał się ze ściany wielki blok kamienia, który padając, przygniótł ciężarem i zmiażdżył 29-letniego górnika, Jerzego Pytla z Halemby. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Wiadomości z całej Polski

UJĘCIE MORDERCZYNI ZE LWOWA.

We Lwowie aresztowano sprawczynię mordu na osobie żony prokuratora, Olgi Zakrzewskiej. Jest to 35 letnia Maria Rogozińska, krewna Zakrzewskiej. Morderczyni jest reemigrantką z Rosji, wyznania prawosławnego i ma za sobą bujną przeszłość. Morderstwa dokonała w celach rabunkowych. Bezpośrednio po morderstwie udała się Rogozińska na libację. Rogozińska sprzedała dwa pierścionki, zrabowane u Zakrzewskiej za 30 zł. Policja wpadła na trop tej tranzakcji, zyskując w ten sposób pierwszy ślad zbrodniarki. Po długich poszukiwaniach aresztowano ją w mieszkaniu — przy ul. Marii Śnieżnej 5.

HARAKIRI

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, w osadzie Ogrodzieniec pod Sosnowcem, 50-letni robotnik Franciszek Pilarski popełnił samobójstwo przez rozprucie sobie brzucha brzytwą, po czym własnymi rękami wyjął jelita na wierzch. Jak ustaliło dochodzenie, Pilarski targnął się na życie wskutek rozstroju nerwowego.

UTONĄŁ W ZAPORZE WODNEJ

W zaporze wodnej w Wapienicy pod Bielskiem, wybudowanej przed kilku laty dla zaopatrzenia m. Bielska w wodę, utonął jeden z mieszkańców Bielska. Ponieważ głębokość sztucznego jeziora wynosi 25 metrów, wyłowienie zwłok topielca natrafiło na wielkie trudności. Zarząd miasta zwrócił się telegraficznie do Gdyni o przysłanie samolotem nurka.

Niezwykły ten wypadek wywołał w Bielsku i okolicy zrozumiałe poruszenie.

Czterogodzinny strajk solidarności ceramików kieleckich

(Kor. wł.).

Na terenie Kielc istnieją cegielnie, zatrudniające znaczną liczbę robotników - ceramików. Nie zorganizowani wydani byli na łup przemysłowców, którzy wyzyskiwali ich w bezwzględny sposób. Nędza i wyzysk uświadomiły robotników, że jedynie związek klasowy zdoła obronić ich przed zakusami kapitalisty, a dzieciom ich zapewni kawałek chleba. W marcu 1937 roku robotnicy zorganizowali się w Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokr. Zaw. Młodziutki Związek rozpoczął od razu intensywną działalność. Wkrótce została podpisana umowa zbiorowa i robotnicy pod presją strajku, uzyskali podwyżkę od 15% do 25%. Umowę podpisano dn. 20 maja r. b.

(W dniu 3 czerwca 1937 r. na zebraniu, które odbyło się przy licznym udziale członków, ceramicy kieleccy stwierdzili, iż rozumiejąc dokładnie znaczenie hasła: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego — solidaryzują się z ceramikami okręgu częstochowskiego i Warszawy — i na dowód tej solidarności przystępują do strajku w dniu 4 b. m. na 4 godziny. Strajk odbył się w myśl uchwały.

Sprawy spółdzielcze

PO ZJEŹDZIE „SPOŁEM"

Poważny przebieg zjazdu „Społem" i jednomyślność przy powzięciu uchwał podrażniły mocno prasę reakcyjną. „Goniec" i „Mały Dziennik" miotają się w bezsilnym gniewie, używając do argumentacji pospolitych kłamstw.

Z uchwał Zjazdu przytoczyć należy: „XXV Zjazd pełnomocników Związku „Społem" z oburzeniem odrzuca insynuacje i oszczerstwa niektórych organów prasy, skierowane przeciw naszemu ruchowi, a imputujące mu działalność szkodliwą dla Państwa i społeczeństwa polskiego. Zjazd stwierdza, że 25-letnia działalność Związku, a jeszcze dawniejsza spółdzielni spożywców, zawsze zmierzała i zmierza do poprawy dobrobytu, obywatelskiego uświadomienia i kulturalnego rozwoju szerokich mas społecznych w Polsce.

W sprawach gospodarczych Zjazd uchwalił zwrócić się do Min. Skarbu o przyznanie centralom spółdzielczym prawa wypuszczania obligacji, którego udzielono przedsiębiorstwom prywatnym.

Nadto domagano się, by Rząd, który podkreślał niejednokrotnie w swoich deklaracjach życzliwy stosunek do ruchu spółdzielczego, dał temu stosunkowi wyraz konkretny przez wyzwolenie organizacyj spółdzielczych od przymusu aprowidowania się w sól i tytoń u koncesjonariuszy prywatnych — niejednokrotnie wrogo usposobionych do spółdzielni.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

13 czerwca będzie podkreślony wielu audycjami radiowymi oraz przemówieniem przez radio prof. Rapackiego. Nadana zostanie transmisja ze święta spółdzielczości w Liskowie.

LOPP zarządziła w tym dniu 12 lotów propagandowych o godzinie 12 w poł., z niemal wszystkich główniejszych lotnisk w kraju.

Łańcuch prasowy na Fundusz Olimpijski

Tow. Karol Gotlieb wpłacił zł. 2.—, wzywając do wpłacenia tow. tow. Wacława Zatkego, Natana Tytelmana, Kazimierza Pietrusiaka, dr. Mieczysława Bermana.

Tow. Teodor Zieliński wpłacił zł. 5.—, wzywając do wpłacenia tow. tow. Henryka Zakrzewskiego, Stefana Wernera, Aleksandra Paradysza, Władysława Robaka, Aleksandra Hermana, Edmunda Zielińskiego.

Z MIĘDZYNAR. ZWIĄZKU SPÓŁDZIELCZEGO

W połowie kwietnia obradował w Ostendzie C. K. Międz. Związku Spółdzielczego. Komitet przygotował wniosek konsolidacyjny na Międz. Kongres Spółdzielczy.

Wniosek ten obejmie następujące zasady spółdzielcze: 1) Członkostwo wolne. 2) Kontrola demokratyczna (jeden członek — jeden głos). 3) Podział nadwyżki pomiędzy członków w stosunku do dokonanych przez nich tranzakcji. 4) Procent ograniczony od kapitału. 5) Neutralność polityczna i religijna. 6. Sprzedaż za gotówkę. 7) Rozwój wychowania.

Pierwsze trzy zasady postanowiono uznać za podstawowe i decydujące o charakterze spółdzielczym, natomiast pozostałe cztery — jako te, które zostały uświęcone praktyką i których zastosowanie dało dobre rezultaty. Tylko pierwsze trzy zasady będą stanowiły warunek obowiązujący przy przyjmowaniu na członków Międzynarodowego Związku Spółdzielczego.

MAŁY UDZIAŁ SPÓŁDZIELCZOŚCI W SPRZEDAŻY WĘGLA.

W sprzedaży węgla opałowego na rynku wewnętrznym, która wynosi około 4 milionów ton rocznie ,spółdzielczość bierze udział zaledwie w przybliżeniu w 4%.

Zważywszy, że węgiel należy do tej kategorii towarów, gdzie możliwości załałszowania i wyzyskania nieświadomości spożywców mogą znaleźć szerokie pole do działania, należy stwierdzić, iż spółdzielczość ma wiele do zrobienia w tej dziedzinie.

ZADANIA ORGANIZACJI KOOPERATYSTEK.

Chcąc ściągnąć uwagę kobiet na sprawy spółdzielcze, koła Ligi Kooperatystek usiłują zainteresować swe członkinie przede wszystkim trzema zagadnieniami: znaczenie ruchu spółdzielczego dla rodzin, doniosłość własnej produkcji spółdzielczej, oraz załałszowanie środków spożywczych — niebezpieczeństwem dla zdrowia człowieka.

SPÓŁDZIELCZE KURSY WAKACYJNE.

W początkach kwietnia Związek „Społem" rozesłał do wszystkich spółdzielni, do rad okręgowych, do oddziałów Związku Nauczycielstwa Polskiego, do robotniczych i wiejskich instytucyj oświatowych, do inspektoratów i wyższych władz szkolnych broszurę informacyjną o Wakacyjnych Kursach Spółdzielczych, organizowanych przez Związek „Społem" w roku 1937.

Przypominamy, że pierwszy bukowiński kurs zaczyna się już 16 czerwca. Zapisy należy przyspieszyć, gdyż liczby uczestników poszczególnych kursów są ograniczone.

Polowanie zakończone tragiczną śmiercią i samobójstwem

W czasie polowania ,urządzonego przez pięciu myśliwych, w lesie Malawa ,w miejscowości Zarzecze koło Nadwórnej, woj. stanisławowskie, wydarzył się tragiczny wypadek mimowolnego zabójstwa i samobójstwa.

Wieczorem o umówionej porze, po ukończeniu polowania, na wyznaczone miejsce powróciło jedynie trzech myśliwych, natomiast dwaj: Franciszek Sas, werkmistrz warsztatów głównych P.K.P. w Stanisławowie i Bolesław Kulbak z Czelabina, nie powrócili.

Po bezskutecznym czekaniu myśliwi udali się do lasu na poszukiwanie towarzyszów. Po długim szukaniu natknęli się w lesie na leżące obok siebie zwłoki Sasa i Kulbaka. W kieszeni ubrania Sasa znaleziono kartkę, w której zawiadamia on, iż idąc lasem, pośliznął się ,powodując wystrzał ze strzelby. Pocisk ugodził w brzuch Kulbaka. Stwierdziwszy, że Kulbak nie żyje, z obawy przed odpowiedzialnością, Sas popełnił samobójstwo. U Sasa stwierdzono ranę postrzałową na głowie.

Kacik radiowy

„GAWĘDA O RODZINIE POETÓW"

Karol, Stanisław i Wincenty Brzozowscy — ojciec i synowie — stanowili rodzinę poetycką. Wszystkich ich związał talent poetycki i bardzo oryginalne dzieje życia, o czym w swym szkicu — dn. 9.VI o godz. 16.00 opowie słuchaczom Aleksander Piskor.

Radio warszawskie

ŚRODA, 9 czerwca.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38. Muzyka z płyt. 7. Dziennik por 7.10 Muzyka z płyt. 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12. Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik połud. 12.15 „Hodowla trzody a eksport" — pog. 12.25 Koncert ork. wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego. 15.45 Wiad. gospod. 16. „Gawęda o rodzinie poetów" (o Karolu, Stanisławie i Wincentym Brzozowskich) wygłosi Al. Piskor. 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. tria salonowego Rozgłośni Katowickiej. 16.45 „Rokitna"—odczyt wygł. płk. J. Jagrym-Maleszewski. 17. Koncert solistów: T. Becka-Frankiewicz — śpiew, St. Herman — skrzypce. Przy fortep. prof. Urstein. 17.50 „Nowoczesna książka" — pog. prof. W. Wilkosza (z Krakowa). 18. Chwila Biura Studiów. 18.10 Program. 18.15 Lekkie piosenki włoskie z płyt. 18.50 Pogad. akt. 19. Płyty dla znawców. 19.50. Wiad. sport. 20. Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika. 20.45. Dziennik wiecz. 20.55 Pog. akt. 21. Koncert chopinowski w wyk. Z. Drzewieckiego. 21.45 „Jazda z Ziurdanka" — humoreska A. Dygasińskiego (III). 22 Muzyka tan. w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego (z Krakowa). 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II

13. Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Adolf Busch (płyty). 15. Pog. akt. 15.10. Życie kulturalne stolicy. 15.15 Zespół salonowy P. Rynasa. 22. Wiad. sportowe. 22.05 Muzyka lekka z płyt. 23. Dwa skecze Św. Karmińskiego. 23.15 Muzyka taneczna z płyt.

CZWARTEK, 10 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 „Piosenki dziecięce". 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południ. 12.15 „Wypadek przy pracy". 12.25 Muz. (płyty). 15.45 Wiad. gosp. 16.00 „Podróże międzyplanetarne" — pog. dla dzieci starszych. 16.15 „Przyroda w pieśni i w muzyce". Wyk.: O. Karpacka — fortepian, Al. Karpacki — śpiew, Wł. Raczkowski — akomp. 16.45 „Jak walczyć z okradaniem sadów" — pog. 17.00 Zespół salonowy St. Rachonia M. Demar - Mikuszewski — piosenki. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program. 18.15 Zespół „Light Opera Company" (płyty) 18.50 Pog. akt. 19.00 „Samarytanin z pod Solferino" — słuchow., napisał Franck Leberecht. Reż. E. Wierciński. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Konc. symf. Tr. z Wawelu. Wyk.: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. G. Fitelberga i H. Sztompka — fortepian. W przerwie o godz. 20.45 — Dzien. wiecz. 21.45 „Jazda z Ziurdanka" — humoreska A. Dygasińskiego (zakończ.). 22.00 „Kalejdoskop" — aud. muz. w opr. J. Dziegielewskiego (z Poznania). 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Trzej pianiści (płyty). 15.00 Jak „spędzić święto?" 15.10 Konc. solistów. Wyk.: I. Rola — śpiew, A. Bukin — fortepian. Akomp prof. L. Urstein. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. tan. (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen — 57

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

Trent znał swego przyjaciela o tyle, że zrozumiał — pomimo, iż twarz Bligha nie zdradzała niczego — że ten niezwykły sposób przedstawienia się nie zrobił na nim złego wrażenia.

— Tak, panie Randolph, — rzekł Bligh z cieniem uśmiechu — rzeczywiście nie może być wielkich wątpliwości, kto był pańskim ojcem — nigdy jeszcze nie widziałem tak wielkiego podobieństwa. Dodajmy jeszcze kilka bruzd na twarzy — zdobędzie je pan z czasem! — a będzie pan żywym portretem ojca. Niech pan tylko włoży na głowę któryś z jego kwadratowych kapeluszy i weźmie w rękę teczkę, którą zawsze nosił, a każdy pomyśli, że to on sam... Powiada pan, że jest zwolennikiem szczerości — i miałem tego dowody—nie będzie więc pan miał nic przeciwko temu, abym i ja mówił szczerze? Twierdzenie pańskie, że jest pan legalnym synem zmarłego pana Randolpha, musi być prawnie udowodnione, jeżeli liczy pan na wyciągnięcie z tego jakichś korzyści — chyba pan wie o tym?

— Rozumie się — zapewnił Randolph. — Ale co do tego nie będzie żadnych trudności. Co się zaś tyczy wyciągnięcia korzyści z faktu, że jestem synem swego ojca — Bóg wie, że na to nie liczyłem, ale zawsze mogłem dowieść swej autentyczności, jeżeli tylko chodziło mi o to. Ale z tego, co słyszę teraz — dodał chłodno — zdaje się, że jest szansa osiągnięcia pewnych korzyści ,jak pan to nazywa. A więc jestem tutaj — i zostanę, póki sytuacja się nie wyjaśni. Zostawiam swoje sprawy w pańskich rękach — i nie śpieszę się wcale.

Bligh popatrzył na niego z zaciśniętymi wargam

— Przede wszystkim, panie Randolph, powinien pan wejść w kontakt z doradcami prawnymi swego ojca. Mogę panu dać nazwisko i adres. Może w tym celu właśnie zgłosił się pan tutaj?

—O nie! — zapewnił Randolph ze słabym uśmiechem zadowolenia, dzięki któremu po raz pierwszy wydał się teraz zupełnie ludzki i bardzo Yorkshire'ski.—Nie o to mi chodziło. Nauczyłem się trochę sam chodzić po świecie, inspektorze. Gdy przeczytałem wczoraj po południu w gazecie o tym, co się stało, udałem się do swego doradcy prawnego w Salisbury, który zna mnie, jako Watersa. Poprosiłem, aby zatelefonował do swych reprezentantów w Londynie i polecił im dowiedzieć się, kim są doradcy prawni zmarłego Randolpha. Wkrótce też zdobyłem potrzebną informację. Wczoraj wieczorem przyjechałem samochodem, stanąłem w hotelu Woburn — i dziś z samego rana udałem się do tej firmy. Kiedy powiedziałem, że chce się z nimi zobaczyć Jakub Randolph, nie miałem żadnych trudności z uzyskaniem rozmowy.

— Nie — rzekł inspektor z uśmiechem — przypuszczam, że pan nie miał. A więc sądzę, że przychodzi pan tutaj, aby się dowiedzieć o przebiegu śledztwa, a może służyć mi pomocą?

Jakub Randolph kiwnął szybko głową. — Właśnie. Nie wiem, czy mógłbym być w czymś pomocny, gdyż od dwudziestu pięciu lat nie miałem nic wspólnego z ojcem. Ale chciałbym dowiedzieć się o przebiegu śledztwa, jeżeli zgadza się pan ze mną, że mam do tego prawo, — a także, jakie są widoki oddania w ręce sprawiedliwości człowieka, który dokonał tej zbrodni?... Wszelkie spory, jakie istniały między mną a ojcem, są naszą rodzinną sprawą i nie obchodzą nikogo innego. Jeżeli miałem powód osobisty, aby zrobić to, co zrobiłem, nie sięgało to tak daleko, abym miał mu życzyć czegoś złego na stare lata. Jako syn swego ojca chcę, aby ten, kto go zabił, dostał się w ręce sprawiedliwości i został zmuszony do poniesienia kary za swój czyn.

KRONIKA KRAKOWSKA

Pracownicy miejscy

domagają się spełnienia słusznych żądań

Jak już donosiliśmy klasowy Związek pracowników miejskich jeszcze w kwietniu b. r. przedłożył Zarządowi miejskiemu postulaty pracownicze.

Z główniejszych żądań wymienić należy: **przywrócenie przepisów poprzedniej pragmatyki służbowej, dotyczących awansów i automatycznej stabilizacji, podwyżka poborów o 30 procent, zniesienie podatku specjalnego, wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy.**

Zarząd miejski ustosunkował się do tych żądań zasadniczo negatywnie. Prezydent miasta oświadczył delegacji, że może pójść tylko na drobne ustępstwa. Wywołało to rozgoryczenie wśród pracowników. W związku z tym podnoszą się głosy za podjęciem energicznej akcji za urzeczywistnieniem wysuniętych żądań.

W piątek, 4 b. m. odbyła się konferencja zarządów wszystkich sekcyj Związku Pracowników Miejskich. Klub radnych PPS. reprezentowali: tow. tow. ławnik dr. Gebiling, Matula i dr. Szumski.

Sprawozdanie z dotychczasowej akcji złożył tow. Łachecki. Następnie przemawiali tow. tow. Gebiling i Matula. W dyskusji, stojącej na b. wysokim poziomie zabierało głos kilkudziesięciu mówców. W wyniku obrad uchwalono jednomyślnie rezolucję, którą w streszczeniu podajemy:

Konferencja wszystkich Zarządów Sekcji, obradująca w dniu 4 czerwca 1937 r., stwierdza, że ani jeden z poważniejszych postulatów, które Zarząd Oddziału wysunął w imieniu ogółu pracowników miejskich nie został spełniony, zaś dziennych robotników Zarząd miejski skrzywdził, zmniejszając im tydzień pracy do 4-ch dni w tygodniu, a tym samym obniżając płace, mimo, że pracowali po kilka a nawet kilkanaście lat w [redacted].

Konferencja stwierdza, że od wysuniętych żądań pracownicy nie odstąpią i domagać się będą w dalszym ciągu ich zrealizowania.

Nadto konferencja stwierdza, że dziś bezrobocie, drożyzna powodują pogorszenie materialnych warunków życiowych pracowników i robotników.

Aby osiągnąć poprawę sytuacji ekonomicznej w kraju konferencja domaga się:

1) Zmniejszenia ilości godzin pracy do 40 godzin tygodniowo i zatrudnienia tą drogą bezrobotnych.

2) Wszczęcia wielkich robót publicznych, leżących w interesie ogółu.

3) Ustalenia minimum płacy w każdym zakładzie pracy.

4) Ustalenia cen na płody rolne.

5) Upaństwowienia kredytu i kontroli nad działalnością banków.

[redacted] nistracji i podatków.

Konferencja stwierdza, że zakrojona na szeroką skalę akcja musi skupić tych wszystkich, którzy rozumieją, że poprawa położenia mas pracujących związana jest z daleko sięgającymi zmianami ustrojowymi i zdobyciem władzy, niezbędnej dla ich [redacted].

Koniecznością jest skupienie — obok robotników i pracowników, zorganizowanych w Klasowych Związkach Zawodowych również chałupników, rzemieślników, drobnych rolników, kupców i wogóle zarówno tych, którzy pracują dla jakiegoś przedsiębiorcy, jako też takich przedsiębiorców, dla których własność jest jedynie narzędziem ich osobistej pracy.

Naszym celem w obecnym momencie jest skupienie się na gruncie wyraźnego programu społeczno - polity[redacted].

Konferencja domaga się rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania.

Zarządy wszystkich Sekcyj dołożą starań, aby wyplenić z naszych szeregów endeckie prowokacje; będą czuwać nad karnością organizacyjną, oraz wzywają cały ogół pracowników i robotników do czujności w walce o prawa robotnicze i lepszą egzystencję.

Precz z nędzą i zamachami na prawa nabyte!

Precz z faszyzmem!

Niech żyje wolność!

Niech żyje walka proletariacka i jej Zwycięstwo!

Z miasta

Z TOW. LEKARSKIEGO

W środę, dn. 9 b. m. o godz. 20, odbędzie się w sali Tow. Lekarskiego posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego.

W programie pokazy przypadków z Państwowego Szpitala św. Łazarza: 1) z oddz. Ic, 2) z oddz. III przedstawi Dr. St. Herzhaft, 3) z oddz. VI przedstawi Dr. Z. Landau.

„Ozon" w Krakowie

We wszystkich niemal miastach wojewódzkich odbyły się już zjazdy „Ozonu", na których wybrano władze nowej partii. W Krakowie miał się odbyć zjazd z początkiem kwietnia b. r. Ale tutaj robota „ozonowa" natrafia na wielkie trudności w łonie „sanacji". Każdy chciałby upiec przy tej okazji własną pieczeń.

Po dr. Stryjeńskim, kierownictwo „Ozonu" w Krakowie ma objąć senator Lipiński wspólnie z mjr. Millim. Wielu dotychczasowych działaczy „sanacyjnych" nie wejdzie w skład nowego obozu. „Ozon" zabiega o poparcie ze strony kleru, jak również o przeciągnięcie chadecji i części endeków.

Gorzej przedstawia się sprawa z Żydami „sanacyjnymi", których niektóre czynniki chcą całkowicie wyeliminować. Kurs w „Ozonie" jest, ja wiadomo, antysemicki. Wyłączenie Żydów ułatwi porozumienie z chadekami i endekami. Na terenie robotniczym „Ozon" popiera „chrześcijańskie" związki zawodowe, nie tworząc własnych organizacyj. Krążą pogłoski, że wojewódzkie władze oświadczyły delegacji chadeckich związków gotowość poparcia, za cenę podporządkowania się zarządzeniom „sanacji" i walki z klasowymi organizacjami.

„Ozon" usiłuje więc oprzeć się na żywiołach reakcyjnych i antysemickich. Mimo wszystko klecenie nowego stronnictwa postępuje b. ospale. Ludność ma dosyć „sanacji" i z wielką nieufnością traktuje próby tworzenia nowego „obozu".

Długotrwałe strajki

Już z górą miesiąc trwa strajk polski w fabryce „Iskra-Karmański" wybuchły z powodu prowokacyjnego zachowania się dyr. Chyżewskiego, który wszelkimi sposobami dąży do złamania solidarności robotniczej.

Strajk ten ma znaczenie zasadnicze dla klasy robotniczej. Walka toczy się o prawo robotników do strajku „polskiego". W walce tej robotnicy „Iskra-Karmański" nie będą odosobnieni. Za nimi stanie ogół robotniczy.

Drugim przewlekającym się strajkiem jest strajk w bekoniarni, gdzie dyrekcja wbrew zawartej umowie wypowiedziała pracę 3 robotnikom. Strajkujący domagają się cofnięcia wypowiedzenia i przestrzegania umowy zbiorowej.

W sprawie strajków interweniowała w starostwie grodzkim delegacja Rady Związków Zawodowych.

Historie dnia

HISTORIA OTWARTYCH OKIEN.

Nieujęty narazie sprawca wszedł przez otwarte okno do mieszkania Anny Bocheńskiej przy ul. Anczyca 9 i skradł garderobę męską i damską, wartości około 100 zł.

Z mieszkania Alicji Olszewskiej przy ul. Fałata L. 13, gdzie sprawca dostał się przez otwarte okno, skradziono torebkę damską z kwotą 3 zł. Ogólna wartość 30 zł.

Niejęty sprawca wszedł przez otwarte okno do mieszkania Mieczysława Srenatowskiego, studenta Akad. Górniczej, do budynku przy ul. Gramatyka L. 10 i skradł jedno ubranie męskie wart. 130 zł.

Znaleziono w bramie klasztoru OO. Bernardynów przy ul. Bernardyńskiej, dziecko płci żeńskiej liczące około 3 tygodni.

CZYJ ZEGAREK

Złożono w Wydziale Śledczym zegarek damski złoty 14 karat., marki „Saltes-Watch", znaleziony w Rynku Dębnickim w dniu 26.V b. r. Właściciel może go odebrać w godzinach urzędowych w Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego L. 24, biuro Nr. 11, po udowodnieniu własności.

Dyżury lekarzy

Dnia 9 czerwca — noc

Tochowicz Leon — Pijarska 6, tel. 177-37.

Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Nowak Tadeusz — Pędzichów 4.

Radio krakowskie

ŚRODA, 9 czerwca.

12.15 Kilka informacyj. 13.55. Nowsza muzyka symfoniczna (płyty). 15.05 Pogad. sport.: „Więcej kultury" wygł. St. Nowacki. 15.15. Caspar Cassado gra (płyty). 15.40. Lokalne wiad. gospod. (giełda). 18.10 Program. 18.15 Piosenki francuskie (płyty). 18.45 Lokalne wiad. sport 19. Koncert rozrywkowy w wyk. ork. studentów Politechniki Lwowskiej. 23. Z Warszawy II: Dwa skecze Światopełka Karpińskiego. 23.15. Z Warszawy II: Muzyka taneczna z płyt.

CZWARTEK, 10 czerwca

12.15 Aud. dla dzieci wiejskich. 12.25 Muzyka operowa (płyty). 13.55 Muzyka kameralna (płyty). 15.10 Muzyka solonowa (płyty). 15.25 „Poobiednia lektura..." 15.40 Lokalne wiadom. gospodarcze (izba rzemieślnicza). 18 Chwilka społ. 18.10. Progr. 18.15 Muzyka (płyty) — z Łodzi 18.45 Lok. wiad. sport. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa, 9.VI „Lato w Nohant".

Czwartek, 10.VI „Lato w Nohant".

„LATO W NOHANT"

Jarosława Iwaszkiewicza, to najszczęśliwszy debiut sceniczny znakomitego pisarza, uwieńczony sukcesem stu kilkudziesięciu przedstawień w Teatrze Małym w Warszawie. Te niebywałe powodzenie zapewniły utworowi Iwaszkiewicza świetna faktura sztuki, dialogi lekkie i płynne, iskrzące się dowcipem i znakomicie postawione figury Chopina i George Sand.

Maria Przybyłko - Potocka stała się wcieleniem sławnej pisarki, obdarzając jej postać wszystkimi cechami charakterystycznymi, w jakie uposażył ją autor, a pogłębiając je siłą swego wspaniałego talentu, najsubtelniejszą intuicją artystyczną i wysokim kunsztem słowa i gestu.

Chopin Zbigniewa Ziembińskiego zbliża ku nam postać genialnego muzyk, tak wiarogodną w wyglądzie i ludzką w odczuciu.

W sztuce reżyserowanej przez Z. Ziembińskiego według warszawskiego przedstawienia, biorą udział R. Pawłowska, Gerzan, Bielska, Biegański, Burnatowicz, Węgrzyn, Kaliszewski, Tatarski, Turski.

TEATR BAGATELA: Rewia p. t. „Zabawa na całego" i film.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Robinson Crusoe".

ATLANTIC: „Sam Dodsworth".

DOM ŻOŁNIERZA: „Bohater".

PROMIEŃ: „Cesarski walc".

STELLA: „Rok 2.000" i „Ręce na [redacted]".

ŚWIT: „O czem marzą kobiety"

UCIECHA: „Bengalski tygrys" i „Kusicielka".

WANDA: „Rolin z Eldorado".

KRONIKA ŚLĄSKA

O nowe zamówienia dla hut

Toczą się rokowania między Rządem nankińskim w Chinach a hutą „Piłsudski" w Chorzowie o dostawę materiału kolejowego w ilości ok. 10.000 ton szyn, wartości 4 milionów złotych. Ze strony Rządu nankińskiego prowadzi rokowania Polak p. Grotkowski.

Pracownicy umysłowi

a sprawa autonomii śląskiej

XIII Walny Zjazd Delegatów Z. Z. P. U. Zjednoczenia Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu, Handlu i Samorządu odbył się w niedzielę dnia 6 b. m. w Restauracji do „Wypoczynku" w Katowicach.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego uchwalono szereg rezolucyj, żądając podwyżki płac przez przywrócenie wstrzymanych swego czasu w przemyśle i handlu szczebli starszeństwa, oraz wyrównanie różnic poborów, jakie powstały przez ostatnie dwie obniżki płac, usunięcia t. zw. „czarnych list" pracowników, którzy mieli zatargi z pracodawcami, zwolnienia z pracy w przemyśle dobrze sytuowanych mężatek i emerytów i obniżenia wieku emerytalnego do 55 lat życia.

Zjazd zwraca się do władz z apelem o rozciągnięcie śląskiej ustawy o radach zakładowych na całą Polskę, oraz do posłów Sejmu Śl. o poparcie wniosku związków zawodowych w sprawie zniesienia ustawy Sejmu Śl. z r. 1934, która pozbawiła licznych emerytów praw do renty z Zakładu Ubezpieczeń.

Zjazd domaga się zmiany § 381 Ordyn. Ubezp. w celu nałożenia na pracodawców tak samo ½ składki do ubezpieczenia na wypadek choroby w ogólno - miejscowych kasach chorych na Górnym Śląsku i protestuje przeciw projektowi ustawy o izbach pracy, jako niekorzystnemu dla pracowników. Również Zjazd zajmuje stanowisko w sprawie ustawy o układach zbiorowych.

W związku z zamiarem przyłączenia woj. śląskiego do krakowskiego, oraz z zakusami na autonomię Śląska, zjazd zaprotestował energicznie przeciwko tego rodzaju zamiarom, zwracając się do władz z apelem o utrzymanie w całej pełni dotychczasowego stanu rzeczy.

Tragiczny wypadek dwóch chłopców

Na terenie cegielni ks. Pszczyńskiego w Katowicach - Ligocie wydarzył się wstrząsający wypadek. Mimo, że teren ten jest odgrodzony linami i przejście jest zakazane, oraz znajdują tam tablice ostrzegawcze, usiłowali przedostać się po przez doły cegielniane dwaj chłopcy: 17-letni Walter Herok z Katowic - Ligoty (Załęska 20) i 13-letni Bernard Plaszewski (Zgody 4). W momencie, kiedy przechodzili, zarwała się nad nimi ziemia i zasypała obu. Po dłuższej pracy obu odkopano, przy czym okazało się, że Herok uległ złamaniu kręgosłupa i ma okaleczoną prawą rękę, a Plaszewski doznał poważnych okaleczeń głowy. Obu nieszczęśliwych chłopców odstawiono w stanie groźnym do szpitala miejskiego. Przypuszczalnie Heroka nie będzie można uratować.

Polskość Śląska w cyfrach

PAT. komunikuje:

Olbrzymią przewagę żywiołu polskiego na Śląsku obrazuje ostatnia publikacja Śląskiego Biura Statystycznego, zawierająca dane dla poszczególnych gmin.

Z przytoczonych tam liczb wynika, że 404 gmin śląskich 379 posiada przeżyło 90% ludności polskiej. W 16 gminach Polacy stanowią 75 — 90% ogółu, a tylko 9 gmin ma mniej niż ¾ mieszkańców o języku ojczystym polskim.

Jeżeli chodzi o ludność niemiecką, to w 113 gminach nie było podczas spisu ani jednej osoby z językiem ojczystym niemieckim. w 141 gminach mniej niż 1%. a tylko 9 gmin miało ponad 25% ludności niemieckiej. Z górą połowę Niemców mają nast. gminy: Aleksandrowice, Kamienica, Międzyrzecze Górne, Mikuszowice i Stare Bielsko, pow. bielskiego, oraz Gać i Hołdunów pow. pszczyńskiego. Ogółem liczą te gminy 14.2 tys. mieszkańców, w tym 8.1 tys. Niemców.

Z miast najwięcej, bo 45.8% ludności niemieckiej ma Bielsko, potem idą Tarnowskie Góry — 18.5%, Pszczyna — 15% i Katowice 13.4%.

Z powyższego widzimy, że tylko nieznaczna liczba gmin posiada nieco silniejszy odsetek Niemców, podczas gdy olbrzymia większość gmin ma ludności bądź w 100% polską, bądź też o ogromnej przewadze żywiołu polskiego.

Jeżeli chodzi o poszczególne wyznania należy podkreślić mimoce stanowisko wyznania rzymsko - katolickiego, które w 312 gminach obejmuje ponad 90% mieszkańców. Wyznanie ewangelickie przekracza ¼ ogółu w 62 gminach i jest najsilniej reprezentowane w pow. bielskim, cieszyńskim i pszczyńskim.

Wyznanie mojżeszowe w 268 gminach nie zostało wykazane wcale, w 103 gminach stanowi mniej niż 1%, w 17 gminach — 1—2%: tylko 6 gmin ma ponad 2% Żydów. Najwyższy odsetek ludności wyznania mojżeszowego spotykamy na Śląsku Cieszyńskim. Wynosi on w m. Bielsku 19.8%, Dziedzicach 7.5%, Mikuszowicach 6.5% i Kamienicy 5.2% pow. bielskiego. w Cieszynie 8.0%, Skoczowie 6.5%, oraz m. Katowicach 4.5% i Mysłowicach 2.0%.

*

PAT. podaje powyższe cyfry do wiadomości publicznej, nie wspomina nic o nastrojach ludności. Niestety, tutaj cyfry nie są tak optymistyczne. Osoby pochodzenia polskie często zaliczają się do narodowości niemieckiej.

Straszna zemsta kłótliwej żony

W rodzinie Knopów w Katowicach II (Burowiecka 14) istniał zadawniony antagonizm pomiędzy małżonkami: Henrykiem i Marią, który często doprowadzał do sprzeczek, a nawet i bójek. Ostatnia awantura, jaka nastąpiła w niedzielę, miała tragiczny epilog. W trakcie kłótni, doprowadzona do pasji żona Knopa pochwyciła garnek z gotującą się kawą i rzuciła nim w męża, trafiając go w głowę, przy czym wrzątek zalał mu twarz. Następstwa tego okazały się tragiczne. Knop mianowicie doznał na całej twarzy i głowie ciężkich oparzeń, oraz ma bardzo poważnie nadwyrężone oczy.

W stanie groźnym przewieziono Knopa do szpitala miejskiego, gdzie lekarze stwierdzili, iż na skutek poparzeń nie ma nadziei uratowania mu wzroku. O wypadku powiadomiono prokuraturę.

Uwolniony od zarzutu morderstwa

Rozprawa apelacyjna w sprawie Łacnego z Szopienic, którego oskarżono o wytrucie całej rodziny Nieczów, zakończyła się ponownym uniewinnieniem Łacnego.

Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji z tym, że rozprawa nie dała wystarczających dowodów do ustalenia winy oskarżonego.

Proces Łacnego był typowym procesem poszlakowym. Cały akt oskarżenia prokuratora opierał się wyłącznie na tych poszlakach. Sąd stanął jednak na stanowisku, że poszlaki nie wystarczają na zasądzenie wobec braku dowodów rzeczowych.

Wiadomości różne

Onegdaj zdarzył się w hali maszyn Śląskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach (Sobieskiego 11) tragiczny wypadek.

Wyuczony przed niedawnym czasem na maszynistę rotacyjnego, Ernest Marek z Katowic, w czasie kiedy był zajęty zakładaniem papieru na maszynę, włożył przez nieostrożność lewą rękę pomiędzy walce maszyny. W momencie tym maszynę ruszono i walce zmiażdżyły nieszczęśliwemu całą rękę. W stanie groźnym przewieziono go natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie będzie musiała być dokonana amputacja. Marek zostanie już w swoim zawodzie inwalidą na całe życie.

*

Na ulicy Starowiejskiej w Nowej Wsi, przechodzący tamtędy 29-letni Józef Foerster z Nowej Wsi (Szopena 3) i 21-letni Karol Ćwienczek z Nowej Wsi (3 Maja 44), którzy byli nietrzeźwi, w prowokacyjny sposób zachowywali się na ulicy, śpiewając antypolskie, a także bojowe hitlerowskie piosenki. Zawezwana przez przechodniów policja przytrzymała obu i osadziła w areszcie. Zostaną oni przekazani do dyspozycji władz sądowych.

*

Po dłuższym pościgu ujęto na zielonej granicy w Pawłowie Bronona Koniecznego z Nowej Wsi, który transportował z Niemiec dwa 100 kg. worki bananów. Z uwagi na zbyt wielki ciężar, który żal było przemytnikowi porzucić, zdołano go przytrzymać. Wkrótce po tym ujęła Straż Graniczna na tym samym odcinku mieszkańca Pawłowa, Karola Pisarka, który posiadał ze sobą 20 dużych paczek tytoniu, 20 kg. pieprzu i 20 pudeł z tubkami pasty do zębów. W obu wypadkach towar przekazano do magazynu Urzędu Celnego w Pawłowie.

Poprawa na kopalniach

Przez stację graniczną w Zebrzydowicach przejechało onegdaj 386 emigrantów, udających się na roboty rolne do Francji.

Na roboty do Francji

Na kopalniach węgla w Rybnickim daje się ostatnio zauważyć wyraźna poprawa w eksporcie. Dobra koniunktura, trwająca już od kilkunastu dni przyczynia się do zwiększenia ilości zatrudnianych robotników.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.